

GŁOS

**KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE**

Nr 5/2012 (2441) Rok LIII 29.1.2012

2 lutego

Ofiarowanie Pańskie

Matki Bożej Gromnicznej

Dzień Życia
Konsekrowanego

str. 2

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ
HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE

1,55 €

Wrocław

DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

s. Ancilla – Serafotka

Małgorzata Łucja Szewczyk – matka ubogich i sierot

Założycielka Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej – Serafitek zostanie wkrótce nową polską błogosławioną. Ciepota o świętości życia Sł. Bożej, zwanej Matką ubogich i sierot oraz liczne łaski otrzymywane za jej wstawianictwem, przyczyniły się do uwieńczenia tych starań, dekretem heroicznego cnót i beatyfikacji s. Małgorzaty Łucji Szewczyk.



Przyszła na świat w 1828 r. w Szepetówce na Wołyniu w zamożnej rodzinie polskiej, w której starannie przestrzegano tradycji katolickich i patriotycznych. Wcześniej osierconą przez rodziców Łucję wzięła do siebie starsza, siostra przyrodnia, która zatroszczyła się o jej staranne wychowanie i wykształcenie. Większą część swego życia Łucja spędziła w bardzo trudnych warunkach, w jakich znajdowali się wtedy katolicy w zaborze rosyjskim. W takiej sytuacji przeszła formację religijną, a także, w Trzecim Zakonie św. Franciszka, zdobyła pierwsze doświadczenia życia oddanego Bogu – mając

20 lat złożyła prywatne śluby rad ewangelicznych oraz profesję tercjarską. Nie mogła zrealizować budzącego się w niej powołania do życia zakonnego ze względu na istniejącą sytuację polityczną na tamtym terenie – był to bowiem okres wzmoczonego prześladowania Kościoła katolickiego przez władze carskie.

Jako tercjarka, mimo istniejących trudności, troszczyła się o religijne wychowanie młodego pokolenia w swoim środowisku, dbała o utrzymanie kościołów i kaplic. Skutecznie pomagała chorym i opuszczonym, ponieważ potrafiła stosować medycynę ludową. Znała także sztukę wykonywania haftu artystycznego, co było dla niej źródłem dochodów przeznaczanych na wspieranie ubogich, a w latach późniejszych pozwoliło na prowadzenie kursów szycia i haftu dla biednych dziewcząt.

W 1870 r. Łucja, wraz z drugą tercjarką, udała się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej i Loreto, celem głębszego poznania bożych zamierzeń względem niej. Pozostała w Jerozolimie przez około trzy lata, służąc chorym w szpitalu francuskich Sióstr Św. Józefa. Tam też podjęła decyzję, że poświęci swe życie służbie ubogim i cierpiącym. Po powrocie z Ziemi Świętej opuściła rodzinne strony i wyjechała do Warszawy. Stąd udała się do Zakroczymia, odprawiła rekolekcje pod kierunkiem bł. Honorata Koźmińskiego i po rocznej formacji złożyła na jego ręce profesję zakonną, przyjmując imię Maria Małgorzata. Następnie wynajęła mieszkanie w Zakroczymiu i przyjęła do siebie kilka opuszczonych i chorych staruszek, którymi opiekowała się z wielką miłością i prawdziwie francisz-

kańskim zapałem. Gdy przyłączyły się do niej pierwsze kandydatki, w 1881 r. z pomocą bł. Honorata założyła zgromadzenie pod nazwą Siostrzyczki Ubogich, którego celem była siostrzana postęga najbardziej potrzebującym. W tym samym roku Matka zakupiła duży dom w Zakroczymiu, w którym mogła przyjąć więcej chorych staruszek – jednak musiała to czynić z wielką ostrożnością. Osoby te były powodem licznych kontroli policji. Matka została oskarżona o założenie bez pozwolenia cara przytułku dla ubogich, a to groziło wywiezieniem na Sybir. Dzięki Bożej pomocy i wielkiej roztropności Matki Małgorzaty siostry zawsze wychodziły zwycięsko z różnych opresji. W miarę wzrostu liczby powołań Służebnica Boża zakładała kolejne placówki, by nieść pomoc ubogim i cierpiącym, a jednocześnie mieć możliwość przyjmowania następnych kandydatek. Siostry starały się dostrzegać w ubogich samego Chrystusa i, mimo napotykanego przeciwności i szykan ze strony zaborcy, służyły im z wielkim oddaniem. Środki do życia i utrzymania ubogich zdobywały szyciem bielizny i szat liturgicznych.

Po 10 latach ukrytej działalności pod zaborem rosyjskim Matka Małgorzata, w trosce o dalszy rozwój Zgromadzenia, przybyła do ówczesnej Galicji. Dzięki szczególnej pomocy Bożej Opatrzności założyła pierwszą placówkę w Hatcnowie koło Bielska (diec. krakowska), gdzie siostry otrzymały habit zakonny z rąk kard. Dunajewskiego i przyjęły nazwę: Córki Matki Bożej Bolesnej – serafitki. Wrażliwość Matki na ubóstwo i cierpienie innych prowadzi do przekształcenia działalności charytatywnej i ukierunkowania jej nie tylko na opuszczonych i chorych, ale także na dzieci pozbawione opieki rodziców i warunków rozwoju.

Następnie Matka Małgorzata wybudowała w Oświęcimiu klasztor i kościół pw. Matki Bożej Bolesnej. Obszerny obiekt stał się domem macierzystym szybko rozwijającego się Zgromadzenia na tym terenie. Przy klasztorze powstał wkrótce zakład dla staruszek i dla sierot, ochronka dla matych dzieci oraz pracownia hafciarska dla dziewcząt. Siostry udzielały pomocy materialnej ubogim proszącym o wsparcie przy furcie klasztornej, a także niósły pomoc chorym i ubogim w domach prywatnych. Pełniły funkcje pielęgniarskie i wszystkie konieczne postęgi. Dzięki ciągłemu wzrostowi liczby powołań Sł. Boża rozwijała podobną działalność na różnych placówkach zakładanych na terenie Galicji, a także podjęła postęgę wśród chorych w kilku szpitalach powiatowych. Sama też chętnie pomagała cierpiącym swym doświadczeniem w leczeniu różnych chorób.

ciąg dalszy na str. 8

Oświęcim – Matka z grupą Sióstr na tle klasztoru i kościoła. Zdjęcie z roku 1900



Pierwotny widok domu zakonnego w Hatcnowie



Telegram... bez krzesła



Podeksytowani odbieraniem Francji jedną z trzech literek „A” w ratingu wypłacalności długów... światowym lichwiarzem, nie zauważyliśmy nawet, że w tym samym czasie premierowi Tuszkowi robi się na europejskich salonach i front. Otóż odmarwia mu się możliwość zakupu sobie... krzesła! Tak, niły bardzo kosztownego stolca, bo na Dworze samego króla strąfy euro – Merkozygo, ale przecież tylko... stolca! Co za pokorzenie, co za skandal! I Bogu niech będą dzięki, że w Brukseli nie znalazło się jednak miejsce na ten „tabouret” obserwatora ala naszego ambitnego Donalda, gdyż za placiliły za ten kłopot, rodem z dworu Ludwika XIV, wszyscy podatnicy w kraju! Bo to parę tygodni temu bogata, jak przecież wiemy, Polska (zastaw się, a postaw się) postanowiła, ni w pięć, ni w dziewięć, pożyczyć 6 miliardów euro na pomoc biednym i zadłużonym str. fie euro – i Grecji, i Hiszpanii. Dziwiliśmy się tą romaniyczną, kaszubską biernością wodza znad Wisły, zwłaszcza że i nasza, polska, dziura budżetowa jest bardzo obszerna, a wynosi bagatela... 40 miliardów euro! Tymczasem teraz okazało się, że na jawie okazały się miliony z NBP miały być chyba tylko takim wstępnym „zadoszczynieniem” za ten prestiżowy meblek, bez prawa głosu i pod ścianą eurolandu! I może dzięki temu utrzymaliśmy nasze skromne, polskie pięć literkowe „A” w ratingu wypłacalności, którym wciąż chwali się nasza usłużna prepaganda sukcesu. P.O.

- NAWET SOBIE NIE WYOBRA-
ZASZ! NASI ROSYJSZY PRZY-
JACIELE POZWOLILI NAM
POPROSIC RAZ JESZCZE O ZWROT
WRAKU NASZEGO TUFOLEWA...



rys. Leszek Biernacki

KARNAWAŁ W PLATFORMIE

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

- Być znakiem Królestwa Bożego – str. 4
- Każda siostra ma palmę – str. 5
- Zaspany mózg – str. 10
- Le verdict – str. 13
- Nie zamierzał zostać politykiem – str. 14

Z SATYRYCZNEJ TEKI L.B.

Tusk na szlaku Kwaśniewskiego?

Jan Engelgard

Nie było tu jemu, że Aleksander Kwaśniewski wiele ze swoich posunięć na arenie międzynarodowej podporządkował planowi ołędzia po zakończeniu drugiej kadencji prezydenckiej, jak i już w wysokich funkcjach międzynarodowych.

Mówiło się głośno o stanowisku sekretarza generalnego ONZ lub NATO. Stąd takie działania jak: poparcie ataku USA na Irak, kupno samolotów F-16 dla polskiej armii za 3,5 mld USD, rehabilitacja ptk. Ryszarda Kuklińskiego, wsparcie dla amerykańskiej akcji w Afganistanie, czy wreszcie zaangażowanie w tzw. pomarańczową rewolucję na Ukrainie. Oczywiście wszystkie te posunięcia były „sprzedawane” opinii publicznej jako całkowicie zgodne z polską racją stanu, jednak nie uwierzyło w to nawet bezpośrednie zaplecze polityczne Kwaśniewskiego – jego macierzysta formacja, SLD, przegrała z kretesem wybory w 2005 r. i do tej pory nie może dojść do siebie. A Kwaśniewski? Nic nie zyskał – jest znużonym rentierem jeżdżącym po świecie, już nieco zapomnianym. W jego przypadku podporządkowanie polityki państwa własnym ambicjom i celom nie wyszło na zdrowie.

Okazuje się jednak, że nauka ta nie podziałała na innych stawiających przed sobą podobne cele. Na liście polityków, którzy marzą o karierze międzynarodowej, znajdują się teraz Donald Tusk i Radosław Sikorski. Sikorski już raz się sparzył.

ciąg dalszy na str. 6



ZAPRENUMERUJ „GŁOS KATOLICKI”

W prenumeracie będziesz otrzymywał „Głos...” bezpośrednio do domu wcześniej i taniej.

Imię i nazwisko: _____ Rok (56,60€) Pół roku (30,30€) Miesiąc (5€)

Adres: _____ Przyjaciele „Głosu...” (69,60€) PDF/e-mail (49,90€)

Telefon: _____ **Zaznacz tutaj jeśli jest to Twoja pierwsza prenumerata i wygraj 2 dodatkowe darmowe miesiące abonamentu!**

Czeki prosimy wystawiać na
Głos Katolicki – Voix Catholique
263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris;

Konto we Francji: CCP 12 777 08 U Paris – Voix Catholique/Głos Katolicki
Prenumerata w Belgii: ks. B. Dejneka – rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles – CCP 000-1637856-11
w Niemczech: Głos Katolicki – Commerzbank Hannover – BLZ 250 400 66 – konto n°791177900

KUPON
PRENUMERATY

LITURGIA SŁOWA

Święto Ofiarowania Pańskiego

EWANGELIA

Łk 2,22–40

Słowa Ewangelii wg św. Łukasza

Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryji według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak, bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: „Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu”. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż nie zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem, więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaj

Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: „Teraz, o Władco, pozwól odejść Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwale ludu Twego, Izraela”. A Jego ojciec i matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił ich i rzekł do Maryji, Matki Jego: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedszy w tej właśnie chwili, stawiała Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim. □

Być znakiem Królestwa Bożego

O. Andrzej Makowski CSsR

Już po raz 16 w Święto Ofiarowania Pańskiego obchodzimy w Kościele Dzień Życia Konsekrowanego.

Liturgia dzisiejszego święta uobecnia nam obrzęd poświęcenia Bogu nowonarodzonego syna, stosownie do prawa Izraela. Rytuał ten miał miejsce w Świątyni Jerozolimskiej, a symbolem owego poświęcenia była ofiara, jaką z tej okazji składali rodzice. W wypadku ubogiej Rodziny Świętej była to „para synogarlic albo dwa młode gołębie” (Łk 2,24). Tak więc Józef i Maryja – jak wielu innych rodziców – przynoszą do Świątyni Niemowlę, aby je ofiarować Bogu.

Dzisiejsze Święto, wzywając nas do ponownego ofiarowania Panu Bogu naszego życia, myśli, uczynków, kieruje nasz wzrok w stronę tych, którzy „porzucili wszystko, aby przebywać z Chrystusem i tak jak On oddać się na służbę Bogu i braciom” (VC 1). Papież Benedykt XVI z uznaniem zauważył, że „tak wiele osób konsekrowanych wciąż daje najwyższe i wierne świadectwo miłości do Boga i braci, świadectwo, które nierzadko posuwa się do męczeństwa” (2.02.2007). Dlatego przeżywany przez nas po raz kolejny Dzień Życia Konsekrowanego to szczególna okazja do podziękowania Panu Bogu za dar, jakim dla całego Kościoła jest życie zakonne w jego różnych formach i wymiarach. Jest on również zachętą do wyrażenia wdzięczności za wszelkie dobro, którego doznaliśmy i wciąż doznajemy dzięki modlitwie i pracy osób konsekrowanych. Są wśród nich członkowie zakonów i zgromadzeń zakonnych, osoby przynależące do stowarzyszeń życia apostołskiego. Żyją w świecie dziewice konsekrowane i wdowy oraz pustelnicy. W Kościele jest również obecna, stosunkowo mało znana, forma życia konsekrowanego, jaką tworzą instytuty świeckie.

Dzień Życia Konsekrowanego obchodzimy w święto, w którym wspomina się ofiarowanie Jezusa w Świątyni, do której Maryja i Józef przynieśli Dziecię, „aby Je poświęcić Panu” (Łk 2, 22). W tej ewangelicznej scenie objawia się tajemnica Jezusa,

konsekrowanego przez Ojca, przychodzącego na świat, aby wiernie spełnić Jego wolę (por. Hbr 10, 5–7). Symeon, wskazując na Jezusa, przedstawia Go jako „światło na oświecenie narodów” (Łk 2, 32). Zapowiada proroczym słowem najwyższą ofiarę Syna Bożego oraz Jego końcowe zwycięstwo (por. Łk 2, 32–35). Ofiarowanie Jezusa w Świątyni staje się ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są do odtworzenia w Kościele i na świecie, poprzez rady ewangeliczne, „charakterystycznych przymiotów Jezusa – dziewictwa, ubóstwa i postuszeństwa” (VC 1).

Do ofiarowania Chrystusa przyłącza się Maryja. Dziewica Matka, która przynosi Syna do Świątyni, doskonale wyraża postać Kościoła, który kontynuuje ofiarowywanie swoich synów i córek Ojcu niebieskiemu, przyłączając ich do jedynej ofiary Chrystusa, przyczyny i wzoru każdej konsekracji w Kościele.

„Czym byłby świat, gdyby nie było zakonników?” – pytała święta Teresa (Księga życia, rozdz. 32,11). Osoby konsekrowane poprzez poświęcenie się Bogu, czyli konsekrację przez rady ewangeliczne, są znakiem królestwa Bożego, a więc innego życia niż ziemskie. Są dla świata znakiem wyższych wartości i doskonalszego poświęcenia się Bogu. Służą Kościołowi poprzez modlitwę i apostołstwo, podejmując przede wszystkim dzieła miłosierdzia, wychowania oraz ewangelizacji. Któż to zbada, ile dobra światu przysparza działalność szarytek, bonifratrów, kamilianów, benedyktynek samarytanek, albertynów, albertynek, guanellianów, trynitarzy! Któż sprawdzi, ilu ludzi pociągnęła ku Chrystusowi działalność ewangelizacyjna werbistów, franciszkanów, misjonarzy, oblatów, duchaczy, sercanów, redemptorystów, pallotyńców, salwatorianów, dominikanów! Istotnie, życie konsekrowane znajduje się w samym centrum Kościoła (VC 3). Osób



fot. P.O.

konsekrowanych jest obecnie na świecie 1,3 mln, a przynależą do 9 tysięcy różnego rodzaju wspólnot – powiedział abp João Bráz de Awiz prefekt Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego w Watykanie.

Niewątpliwie, współczesny świat potrzebuje osób, które pragną ofiarować się Bogu. Może warto, radując się z ofiarowania Chrystusa w Świątyni, pomyśleć, jaka droga powołania jest również moją drogą? Ważne jest, by pamiętać scenę ewangeliczną, która opisuje, że w czasie ofiarowania w Świątyni byli obecni Józef, Maryja, Symeon i Anna. Można powiedzieć, że przed nami otwierają się różne drogi, po których krocząc, można osiągnąć zbawienie – spotkanie z Chrystusem: droga małżeństwa, życia świeckiego, kapłaństwa i stanu zakonnego. Warto w czas ofiarowania Pana w Świątyni zastanowić się, która z nich jest moją drogą życiową. □

Każda siostra ma palmę...

Tracą czas przed kawałkiem chleba – wzruszą ramionami sceptycy. „Uwiodłeś nas, a my pozwoliliśmy się uwieść” – uśmiechną się klaryski. I wrócą do adora, ji.

Zrywam się o 5. Uff! To środek nocy. W Kętach u podnóża Beskidów mniszki wstają codziennie o tej porze. Ruszam do klaryszek od Wierzyściej Adoracji.

Gdy pod wzgórze Asyżu podchodziły wojska saracenów, a ludzie w popłochu uciekali do pobliskich lasów, ubogie panie nie uciekły z klasztoru. „W milczeniu czekały ratunku od Pana”. Klara wyszła na balkonik. Trzymała w dłoniach Najświętszy Sakrament. Blask bijący z Hostii miał zrobić na muzulmanach tak piorunujące wrażenie, że cofnęli się w popłochu i zaniechali plądrowania miasta.

Tę scenę ujrzy każdy, kto przekroczy furtę klasztoru w Kętach. Pokażny, namalowany przez jedną z mniszek obraz wisi w korytarzu. Obok za kratą 25 siostr adoruje Najświętszy Sakrament. Za oknami zmarznięci, opatuleni w płaszcze ludzie kupują w pobliskiej piekarni chleb z dynią. I zastanawiają się nad tym, czy polscy szczypiorniści dadzą radę Duńczykom.

Czy każda z Was może przygotować swój ulubiony cytat ze świętej Klary? – poprosiłem siostry. – Jasne! – odparły. I na spotkanie wyszły do rozmównicy z maleńkimi karteczkami.

Na syk piekła zatkaj uszy

Rozpoczyna siostra Bonawentura: „Na syk piekła zatkaj uszy. Jego ataki dzielnie odpieraj”. To genialna w swej prostocie

rada, by nie wchodzić w dialog z pokusą i odrzucać ją już na samym początku.

– Jest też taki tekst u Klary, który zawiera niezwykle ważną myśl o walce duchowej i o naszym ubóstwie – dopowiada siostra Rafaela. – Klara mówi coś takiego: „Nie może człowiek ubrany walczyć z nagim, bo jest go za co złapać i obalić”. Im mniej jest rzeczy, za które Zły może nas złapać, tym lepiej. Stąd nasze ubóstwo.

Zdumieją się ci, którzy za kratami spodziewają się ujrzeć surowe, zgorznięte zakonnice. Wielu podchodzących do krat zachwyca już na samym początku niezmierny błysk w oku i ogromne poczucie humoru. Niesamowitą pogodą ducha klaryski zarażają przychodzących ze świata gości. – Skąd się ona bierze? Z bliskości. Z adoracji. Z klęczenia przed Oblubieńcem – zgodnie odpowiada kilkanaście mniszek. Ile można udawać. Miesiąc? Rok? Dwa? Klaryskom, które od wielu lat zamknięte za kratami adorują non stop Jezusa, naprawdę płoną oczy. – Może nam brakować wielu cech i cnót, ale radości nam nie brakuje. Na pewno nie można nam zarzucić, że nie mamy poczucia humoru – rzuca siostra Bonawentura, a kilkanaście mniszek wybucha gromkim śmiechem.

Adoracja? Uwielbiam!

Cała Umbria huczała od plotek. Dokładnie 800 lat temu, w 1211 roku osiemnastoletnia Klara i młodsza o dwa lata



Klasztor klaryszek w Kętach

jej siostra Agnieszka przeniosły się do niewielkiego, tonącego w zieleni kościółka San Damiano. Córki szlacheckie wybrały życie w cieniu. W skrajnym ubóstwie.

– Mój ulubiony cytat? „Wpatruj się umyślnie w zwierciadło wieczności, wnieś duszę do blasku chwaty, przytóż serce do obrazu Boskiej Istoty i przez kontemplację cała się przemieniaj w obraz samego bóstwa” – recytuje jak z nut siostra Franciszka. A siedząca obok niej siostra Jadwiga dopowiada: „Mnie bardzo dotyka jedno sformułowanie: „Ja, Klara, służebnica Chrystusa, roślinka świętego ojca naszego Franciszka, błogostawię was za mego życia i po mojej śmierci, jak mogę i więcej, jak mogę”. Czy można być w lepszych rękach? Czuję, że jestem w najbezpieczniejszym miejscu na świecie. Mówię to po 30 latach spędzonych w klauzurze. Może to zabrzmieć dziwnie, ale ja... uwielbiam adorację. Szczególnie nocną. Mogłabym tak czuwać i czuwać, trudno się oderwać. Ten czas bardzo szybko mi ucieka. Te dwie godziny mijają jak z bicza strzelił.

ciąg dalszy na str. 9

PARYŻ | Jeśli w jakichś konkretnych przypadkach świeckość państwa jest zagrożona, to trzeba na te konkretne przypadki reagować. Nie można jednak stosować środków nieproporcjonalnych, uderzających we wszystkich wierzących – powiedział kard. André Vingt-Trois podczas spotkania kościelnej delegacji z przedstawicielami francuskiego rządu. Te okresowe spotkania, zainicjowane w 2002 r., pozwalają na stałą wymianę opinii między państwem i Kościołem. Tym razem, obok świeckości państwa, poruszono też kwestię oficjalnego uznania tytułów naukowych nadawanych przez uczelnie papieskie oraz postugę kapelanów szpitalnych. Kościół postuluje w tym względzie większą swobodę działania i lepsze informowanie pacjentów o możliwości skorzystania z postugi duchowej. Ponadto obie strony wyraziły zaniepokojenie prześladowaniem chrześcijan na świecie. Mówiąc z kolei o krajach, które doświadczyły arabskiej wiosny, wyrażono nadzieję, że nie ulegną one „irakizacji”.

BUDAPESZT | Węgry inspirowały chrześcijan na całym świecie. Do przeciwstawiania się stosowanej przez Unię Europejską taktyce zastraszania, wymierzonej w kulturę życia, wezwał polityków węgierskich ks. Shenan Boquet, przewodniczący międzynarodowej organizacji obrony życia Human Life International. Zdaniem amerykańskiego duchownego, zapowiedź sankcji unijnych wobec Węgier ma w głównej mierze związek ze zmianami

konstytucyjnymi tego kraju, w których zawarta jest m.in. definicja małżeństwa, jako związku między kobietą a mężczyzną oraz jednoznaczna obrona życia dzieci nienarodzonych. Unia Europejska wobec wielu krajów znajdujących się w trudnej sytuacji ekonomicznej stosuje najzwyczajniejszy szantaż, oferując im pomoc pod pewnymi warunkami. „Warunkami, które są ciężką obrazą wobec kultury i niepodległości tego narodu” – podkreślił obrońca życia. „To dopiero początek walki Węgrów o narodową suwerenność, o życie i rodzinę” – dodał.

INNSBRUCK | Od 13 do 22 stycznia, w austriackim Innsbrucku i okolicach, trwały Zimowe Igrzyska Olimpijskie Młodzieży. O olimpijskie medale w dyscyplinach zimowych walczyło ok. tysiąca młodych sportowców z całego świata w wieku 14–18 lat. Bp Scheuer miejscowy ordynariusz, w liście do uczestniczącej w sportowej rywalizacji młodzieży napisał, że sport buduje pokój i przypominał, że stosowanie w praktyce zasad fair play to ważny wkład na jego rzecz. „Jeśli sportowiec będzie uwrażliwiony na pokojowy przebieg rywalizacji, to będzie wzrastało porozumienie między narodami poprzez sport”, stwierdził hierarcha. „Sport jest bowiem miejscem spotkania różnych grup społecznych, gdzie nie ważny jest wiek, pochodzenie społeczne czy narodowe, a także kolor skóry”.

Tusk na szlaku Kwaśniewskiego?

ciąg dalszy ze str. 3

Miał wyraźną ochotę na objęcie fotela sekretarza generalnego NATO, ale w Europie postrzega się go jako człowieka Ameryki, a Niemcy i Francuzi uznają go (lub uznawali) za rusofoba, co w Berlinie i Paryżu nie jest dobrą rekomendacją. Poza tym pamięta się tam jego niefortunne wypowiedzi na temat projektu Gazociągu Północnego. Przypomnijmy, że Sikorski określił go mianem nowego paktu Ribbentrop-Mołotow. Sikorski zrozumiał swój błąd i, już jako minister spraw zagranicznych, stał się nagle bardzo proniemiecki, a także zaangażował się w poprawę relacji Polski z Rosją. Wydaje się wszakże, że w stolicach państw zachodnich będzie się go jeszcze długo traktowało z przymrużeniem oka.

Co innego Donald Tusk. On rozgrywa swoją wielką grę zęcnie i przebiegle. Kreuje swój wizerunek polityka umiarkowanego i odpowiedzialnego, bardzo europejskiego i zdystansowanego wobec Ameryki. W okresie polskiej prezydencji w UE dał się poznać co najmniej kilka razy jako wręcz fanatyczny zwolennik integracji (w obu przemówieniach w Parlamencie Europejskim). Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że jest bardziej europejski niż szef Komisji Europejskiej. Jego demagogiczne tyrady na temat konieczności wzmocnienia integracji, porzucenia „egoizmów narodowych”, zwiększenia władzy dla Europejskiego Banku Centralnego i Komisji Europejskiej brzmiały nieco fałszywie. Niejeden zadawał pytanie – o co w tym wszystkim chodzi? Jaki interes ma w tym Polska? Odpowiedź na to pytanie narzuca się sama – Tusk gra o wysoką

stawkę, być może nawet o fotel szefa Komisji Europejskiej. Za niecałe cztery lata będą następne wybory w Polsce i premier już zapowiedział, że nie jest zainteresowany dalszym przewożeniem rządowi. O stanowisku prezydenta RP już raz wypowiedział się pogardliwie. Mówił, że to złota klatka, miejsce, w którym nie ma realnej władzy. Symbolem zaszczytów, bez większego wpływu na rzeczywistość, był żyrandol w Pałacu Prezydenckim. I mając największą szansę na wygranie wyborów prezydenckich w roku 2010 – zrezygnował z walki. Wątpliwe czy zmieni zdanie w ciągu najbliższych lat.

Wnikliwy obserwator łatwo dostrzeże, że od dłuższego czasu Donald Tusk wyraźnie źle znosi zmaganie się z polskimi problemami, wykazuje zadziwiający brak zainteresowania ich rozwiązywaniem, nie ukrywa dystansu, a nawet znużenia krajowym podwórkiem. Co innego



Z KRAJU

- Minister Spraw Zagranicznych Izraela Liberman przybył do Polski na zaproszenie szefa MSZ Sikorskiego. Robocza wizyta dotyczyła sytuacji na Bliskim Wschodzie i programu atomowego Iranu.
- MSZ Sikorski w czasie pobytu w USA spotkał się z przedstawicielami amerykańskiego Kongresu. Rozmowa dotyczyła m.in. wiz dla Polaków oraz majowego szczytu NATO w Chicago.
- Krakowskie Porozumienie Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych domaga się zdegradowania, jako autorów stanu wojennego, generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka.
- Sąd pierwszy raz ukarał członka władz PRL odpowiedzialnego za 13 grudnia. Nieprawomocny wyrok dwóch lat więzienia w zawieszeniu dla Kiszczaka jest dość symboliczny i swoją wysokością pasuje raczej np. do złodzieja kury... (porównanie J. Kaczyńskiego).
- 20 lutego warszawski sąd po raz piąty ma zacząć proces byłego szefa MSW 86-letniego Kiszczaka, oskarżonego o przyczynienie się do śmierci dziełu górników z kopalni "Wujek" w grudniu 1981 r.
- Prezes PiS Kaczyński uważa, że powinna zostać powołana nowa komisja rządowa, która zbada okoliczności katastrofy smoleńskiej. Najnowsze badania biegłych ustaliły, że głos w kabinie, który brano za „naciski” gen. Błasika, należał do drugiego pilota. „Naciskowa” koncepcja katastrofy wg MAK i raportu Millera bierze w tę...
- Po lekarzach rozpoczął się protest farmaceutów, którzy nie przyjmują źle wypisanych recept i przerywają na godzinę dziennie wydawanie lekarstw. Ustawa refundacyjna okazuje się arcybulem.
- Nawet 800 szkołom może w tym roku grozić likwidacja. Gminy nie mają pieniędzy na ich utrzymanie.
- Kontrowersyjna ustawa o „związkach partnerskich” wraca do Sejmu. Zgłaszają ją Ruch Palikota i SLD. Nad osobnym projektem pracuje po. A może

by, wzorem Węgrów, uznać konstytucyjnie małżeństwo za wyłączny związek kobiety i mężczyzny?

- SLD proponuje likwidację Instytutu Pamięi Narodowej i zniesienie oświadczeń o współpracy ze służbami PRL. Może liczyć na poparcie „palikociarzy”.
- Czasami SLD ma też propozycje sensowniejsze. Sojusz proponuje także, by Polacy w referendum odpowiedzieli na pytanie, czy są za zrównaniem i podwyższeniem wieku emerytalnego do 67. roku życia.
- Postowie wycofali się z prac nad uchwałami upamiętniającymi 30. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Prezydium Sejmu przetrzymało projekty do stycznia.
- Marszałek Sejmu Kopacz (PO) nie zgodziła się, by postowie PiS zadali premierowi „pytania bieżące”, w tym o sprawę nieprzyznania koncesji telewizji „Trwam”.
- List do KE w sprawie nieprzyznania przez KRRiT Telewizji Trwam koncesji na multipleksie cyfrowym wystosowała grupa posłów z PiS i Solidarnej Polski. O przyznanie TV Trwam miejsca na multipleksie zaapelowała także Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski.
- „TV Trwam i Radio Maryja dają gwarancję pełnego dostępu do niezależnej informacji” – napisali do przewodniczącego KRRiT Dworaka działacze NSZZ „Solidarność”. Listy protestacyjne w obronie katolickiej TV Trwam, której nie uwzględniono w przeprowadzeniu na cyfrowe nadawanie, podpisują tysiące indywidualnych osób i instytucji.
- Tusk chce zdyscyplinować Pawlaka. Zagroził m.in. odsunięciem ludowców od stanowisk w TVP. Platforma prowadzi rozmowy z SLD i Ruchem Palikota w sprawie wyeliminowania ludzi PiS z telewizji publicznej.
- IPN zarzuca kłamstwo lustracyjne dwóm generatom. Dotyczy to gen. Duleby, byłego szefa Pomorskiego Okręgu Wojskowego, oraz gen. Lamli, byłego szefa szkolenia Wojsk Łądowych, którzy ukryli swoje związki z komunistyczną WSW.
- Węgrzy pomagali nam w 1920 i 1956 r. Bądźmy braćmi! – z takim apelem zwrócili się do Polaków parlamentarzyci Prawa i Sprawiedliwości, którzy pikietowali na znak solidarności z Budapesztem przed siedzibą przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Warszawie.
- Muzeum Auschwitz poinformuje prokuraturę oraz IPN o możliwości popełnienia przestępstwa w związku z bezprawnym przekazaniem Niemcom skrzyni z dokumentacją SS z obozu Auschwitz. Trzy skrzynie z dokumentami załogi Auschwitz odnalezli w okolicach Przetęczy Kowarskiej na Dolnym Śląsku poszukiwacze z Niemiec, którzy korzystali z pomocy Polaka. Niemcy wywieźli je do swego kraju.
- PiS wzywa rząd, aby nie włączył Polski do europejskiego paktu fiskalnego w kształcie, który ten obecnie zaczyna przybierać, czyli bez udziału naszego kraju w obradach strefy.
- Karę 4 lat więzienia wymierzył stołeczny sąd byłemu oficerowi UB 86-letniemu Jerzemu K., uznanemu za winnego znęcania się nad więźniami politycznymi okresu stalinowskiego.
- W miastach, w których rozgrywane będą mecze Euro 2012, protestują związkowcy służb mundurowych, którzy domagali się podwyżek. Rząd przewidział je tylko dla policji.
- W związku z 80. rocznicą tragicznej śmierci Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury Stowarzyszenie Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP przygotowuje dwie repliki dzwonu upamiętniającego słynnych lotników. Oryginalny dzwon zniszczyli Niemcy w czasie II wojny światowej. Do katastrofy samolotu RWD-6, w której zginęli lotnicy, doszło we wrześniu 1932 r. w okolicy Cierlicka Górnego (Czechostowacja). □

na salonach Brukseli czy Berlina – tam tryska energią, uśmiecha się, jest wręcz podniecony. To są czytelne znaki wskazujące na kierunek zainteresowania. W jednym z ostatnich wywiadów był już przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek potwierdził, że stanowisko szefa Komisji Europejskiej jest w zasięgu możliwości Donalda Tuska. Czy jest to naprawdę realne? Wydaje się, że teoretycznie tak – Tusk wie, kto rozdaje karty w Europie, wie, że Jerzy Buzek został szefem Parlamentu Europejskiego tylko dzięki poparciu Niemców. Jest więc jasne, że stanowisko po Manuelu Barroso też obejmie ktoś wskazany przez Niemców. W tym znaczeniu Tusk ma większe szanse na sukces niż Kwaśniewski czy Sikorski.

Powinniśmy oczywiście przyklaskiwać obejmowaniu przez Polaków wysokich funkcji w instytucjach międzynarodowych. Jest tylko jeden problem – nie można własnym ambicjom i osobistym planom podporządkowywać polityki państwa, a idąc dalej – wykorzystywać tego państwa do osiągnięcia celu osobistego. W przypadku opisanym wyżej ta granica została chyba przekroczona. Zresztą Donald Tusk szybko się o tym przekonał. Forsował hurra-europejskie pomysły (m.in. wydłużenie wieku emerytalnego) i napotkał w kraju na silny opór. To poważne ostrzeżenie – już kariera niejednego polityka, odnoszącego za granicą wielkie sukcesy, kończyła się, bo zlekceważył sprawy krajowe i interesy własnego państwa. □

Jan Engelgard

Na ile jest zadłużony statystyczny Polak?

Tak na dobrą sprawę – do końca nie wiadomo. Cofajalnie dług państwowy wynosi na dziś ok. 800 mld złotych. Warto dodać, że z tej sumy 300 mld długu zaciągnięto tylko w czasach rządów premiera Tuska.

800 mld zł robi wrażenie, ale wydaje się, że to tylko wierzchołek lodowej góry długu. Do tej sumy można dodać kwoty zapisane w zus, które są czysto wirtualne i nie mają pokrycia w pieniądzu. O jaką sumę może tu chodzić, podpowiada nam trop w postaci wypowiedzi medialnej szefa zus, który ocenił wysokość zapisów swojej firmy na „ok. 2 biliony złotych”. Prezes zus dodał wprost, że „niestety systemy emerytalne w całej Europie przyczyniają się do generowania deficytu publicznego. Wypłaty emerytur są więc w sporej części uzależnione od możliwości pożyczania pieniędzy na rynku”.

Do owych 2 bilionów 800 mld dodajmy jeszcze ok. 60 miliardów złotych długu samorządów oraz 40 miliardów innych zobowiązań. Mamy już kwotę ok. 2,9 biliona złotych, a z pewnością to jeszcze nie wszystko. Jeśli taką sumę podzielimy na 38 mln obywateli to okaże się, że każdy z nich (od niemowlaka po starca) jest zadłużony, poza swoimi długami osobistymi, na ok. 80 tys. złotych! Można się tylko pocieszać, że w innych krajach nie wygląda to wcale lepiej... □

Jan Kciuk

ZE ŚWIATA

- W Kopenhadze premier Tusk wziął udział w uroczystości rozpoczęcia przewodnictwa Danii w Radzie Unii Europejskiej.
- Koniec także urzędowania Jerzego Buzka na stanowisku szefa PE. Na kolejne 2 lata zastąpi go teraz niemiecki socjalista Martin Schultz.
- Republikańskie prawybory w stanie New Hampshire w USA zdecydowanie wygrał Mitt Romney. Romney prowadził też w sondażach w Karolinie Południowej, gdzie wygrana dawałaby niemal pewną nominację jego partii.
- Po obniżeniu ratingu Francji kanclerz Merkel zapowiedziała, że więcej pieniędzy bankrutom nie da. Wg kanclerz Merkel decyzja agencji ratingowej Standard & Poor's o obniżeniu ocen wiarygodności kredytowej 9 z 17 państw strefy euro nie oznacza, że Niemcy „muszą teraz zrobić więcej niż inni”, a Europejski Fundusz Stabilności Finansowej (EFSF) może z powodzeniem pożyczać na rynku pieniądze po wyższej cenie. Mimo tej samej oceny AAA za francuskie obligacje, inwestorzy żądali dotąd odsetek na poziomie 3,1 proc., a za niemieckie tylko 1,75 proc. Warto dodać, że Agencja Moody's utrzymała rating Francji na najwyższym poziomie AAA.
- Podczas antyrządowych protestów w Bukareszcie doszło do zamieszek. Policja użyła przeciwko demonstrantom, którzy protestowali przeciw oszczędnościowej polityce rządu, m.in. gazu łzawiącego. 59 osób zostało rannych.
- Prawicowa i coraz popularniejsza nacjonalistyczna partia węgierska Jobbik chce przeprowadzić referendum w sprawie dalszego członkostwa Węgier w UE. Do 17 stycznia Komisja Europejska ma zakończyć analizę prawną zgodności kontrowersyjnych dla Brukseli ustaw na Węgrzech z prawem UE. KE zapowiedziała też, że może uruchomić wobec Węgier procedury karne o naruszenie unijnego prawa.
- Na Kubie w grudniu 2011 r. naliczono 800 przypad-

ków aresztowań podyktowanych względami politycznymi. Są to największe represje od 30 lat.

- Rząd w Pradze uchwalił projekt ustawy w sprawie restytucji mienia kościelnego upaństwowionego przez władze komunistyczne. Głosowanie nad projektem było jednomyślne.
- Akcja Wyborcza Polaków na Litwie (AWPL) i Sojusz Rosjan zamierzają wspólnie wystartować w jesiennych wyborach parlamentarnych na Litwie.
- Były kandydat na prezydenta Białorusi z 2010 r. Mikołaj Statkiewicz, odbywający wyrok sześciu lat pozbawienia wolności, został przeniesiony do więzienia w Mohylewie, co oznacza zaostrzenie warunków odbywania kary.
- Mieczysław Łysy, został wybrany na p.o. prezesa proreżimowego i nieuznanego przez Warszawę Związku Polaków na Białorusi. Łysy został wybrany przez Radę Naczelną i będzie szefem Związku do zakończenia kadencji ustępującego prezesa Siemaszki. W odróżnieniu od Siemaszki, Łysy mówi po polsku.
- Milicja białoruska skonfiskowała cały nakład numeru *Witiebskiego Kuriera*, co wiąże się z faktem, że wydrukowano w nim artykuł o szefie Centrum Praw Człowieka „Wiasna” Alesiu Bialackim.
- Państwowa białoruska stacja radiowo-telewizyjna „Grodno” będzie od lutego nadawać audycje radiowe po polsku na teren Grodzieńszczyzny oraz Białostoczczyzny.
- „Niech Watykan płaci podatki tak, jak wszyscy” oraz hasła przeciwko papieżowi przyniesli z sobą na Pl. Św. Piotra tzw. „oburzeni”. Swoją drogą ciekawe komu Watykan, który jest niezależnym państwem, owe podatki miałby płacić?
- Prezydent Syrii Baszar el-Asad ogłosił amnestię generalną dotyczącą zbrodni popełnionych od marca zeszłego roku, kiedy to w kraju wybuchły antyrządowe protesty.

- Egipski laureat Pokojowej Nagrody Nobla, ElBaradei oznajmił, że wycofuje się z kandydowania w wyborach prezydenckich z powodu braku warunków do ich demokratycznego przebiegu.
- Szef rządu hiszpańskich konserwatystów Rajoy ogłosił „astronomiczne”, jak je określił, dane dotyczące bezrobocia w kraju: bez pracy jest 5,4 miliona Hiszpanów, tj. 23% populacji w wieku aktywności zawodowej. Kolejny „spadek” po socjalistach.
- Somalijscy islamiści zmusili Czerwony Krzyż do zawieszenia pomocy żywnościowej dla 1,1 mln ludzi w środkowej i południowej Somalii.
- Pielgrzymi podróżujący między Medyną a Mekką będą mogli pokonywać hiszpańskim szybkim pociągiem AVE odległość 450 km dzielącą oba święte miasta islamu w ciągu dwóch i pół godziny.
- Przedstawiciel Iranu w OPEC ostrzegł państwa Zatoki Perskiej przed zwiększaniem produkcji ropy w celu zrekompensowania tych dostaw z Iranu, które mogą być objęte sankcjami Unii Europejskiej.
- Funkcjonariusze irańskiej policji obyczajowej pojawili się w sklepach z zabawkami. Pilnują, by sprzedawcy ukrywali lalki Barbie, które godzą w zasady islamu. Argument mocny, ale od strony estetycznej można ich usprawiedliwić...
- Niemcy wołają Dalajlamę od Benedykta XVI. Największym autorytetem dla rodaków papieża jest murzyński przywódca z RPA Mandela. Z kolei Dalaj Lama jest wzorem dla niemal 70% Niemców, podczas gdy Benedykt XVI jedynie dla... 32%.
- Agencja Fitch zmieniła perspektywę wiarygodności kredytowej Rosji z „pozytywną” na „stabilną” z powodu „niepewności politycznej i pogarszających się widoków światowej gospodarki”.
- Ratownicy znaleźli siedem ofiar śmiertelnych wypadku na włoskim wycieczkowcu Costa Concordia, który zatonął u wybrzeży Toskanii. Władze aresztowały kapitana. Zginęło ok. 30 osób. □

Małgorzata Łucja Szewczyk...

ciąg dalszy ze str. 2

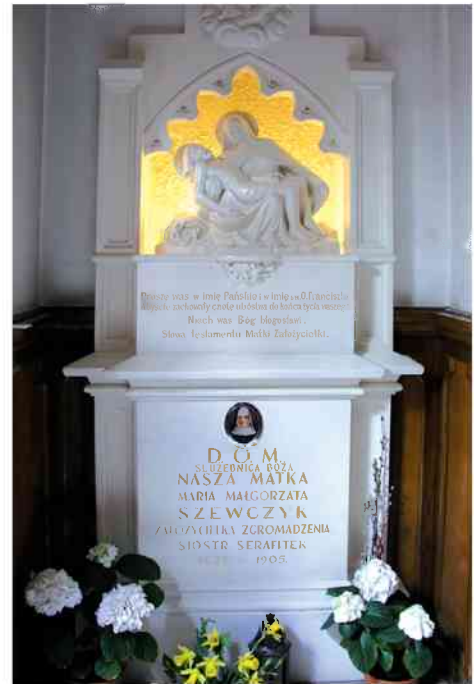
Mimo tak intensywnej działalności charytatywnej i apostołskiej Sł. Boża zawsze na pierwszym miejscu stawiała życie wewnętrzne. Źródłem jej duchowej mocy była żywa wiara, w której była wychowywana od najmłodszych lat, oraz dziecięca miłość Boga i Matki Najświętszej. Charakteryzowały ją niezwykła wierność woli bożej i bezgraniczna ufność w Opatrzność Bożą. Jej głębokie zjednoczenie z Bogiem wyrażało się przede wszystkim w gorącej modlitwie i miłości wobec Chrystusa Eucharystycznego. Dużo modliła się nie tylko w ciągu dnia, ale także nocą. Nie podejmowała żadnego dzieła, zanim nie omówiła tej sprawy przed tabernakulum. Tutaj znajdowała siłę i źródło ofiarnej miłości wobec ubogich i opuszczonych.

Uroczystość Matki Bożej Bolesnej była dniem dającym początek Zgromadzeniu, które w Galicji przyjęło nazwę Córki Matki Bożej Bolesnej – serafitki. Nazwa ta wyraża nie tylko wielką miłość do Matki Najświętszej, ale także wskazuje charyzmat Zgromadzenia: jak Maryja pod Krzyżem stała się Matką wszystkich ludzi, podobnie Zgromadzenie ma troszczyć się o tych „najmniejszych”, cierpiących i opuszczonych, dostrzegać w nich Chrystusa i pomagać im w osiągnięciu szczęścia wiecznego; w zjednoczeniu z Sercem Matki Bożej Bolesnej wynagradzać Chrystusowi zniewagi i brak miłości. Jedynym programem Sł. Bożej, dobitnie sformułowanym, jest motto wybrane dla siebie i założonego Zgromadzenia: *Wszystko dla Jezusa przez Bojęjące Serce Maryi*. Ten program powołaniowy wymagał od niej, jak i od jej siostr, radosnego przyjęcia ubogiego i surowego stylu życia Chrystusa i Jego Matki. Przyjęcie ubóstwa, które nie jest wyłącznie brakiem środków materialnych, jakimi siostry w pewnym sensie mogły dysponować, ale przede

wszystkim wewnętrzną wolnością serca, głęboką pokorą i wyrzeczeniem się siebie. „Taka wolność serca może być odnaleziona tylko wtedy, gdy Bóg stanie się naszym największym bogactwem; może być odnaleziona tylko w cierpliwym znoszeniu codziennych wyrzeczeń, poprzez które ona się rozwija, jako prawdziwa wolność” – sprecyzował Ojciec Św. Benedykt XVI podczas homilii w Niedzielę Palmową 2006 (Osservatore Romano, kwiecień 2006).

Sł. Boża Matka Małgorzata, jako przełożona generalna, przez 23 lata kierowała Zgromadzeniem, które, dzięki jej staraniom, w 1898 r. zostało zatwierdzone przez władze kościelne. Służyła siostrzom z macierzyńską miłością, troszczyła się o ich formację duchową i zawodową. Matkę Bożą Bolesną obrata za wzór dla realizacji charyzmatu, który jej siostry wprowadzają w życie na przestrzeni 130 lat nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach: w Szwecji, Francji, Włoszech, USA, na Ukrainie, Białorusi i na misjach w Gabonie. Z oddaniem, nieraz nie szczędząc ofiar z życia, służyła najbardziej potrzebującym: ubogim, starcom, chorym, ułomnym i dzieciom. Kierując się duchem Założycieli, starając się być otwarte na aktualne potrzeby ludzi i w miarę możliwości podejmować nowe formy służenia. Wśród wielu serafitek odznaczających się świętością życia, na szczególną uwagę zasługuje bł. Sancja Janina Szymkowiak (1910–1942), która na tej drodze zdobyła świętość. Została beatyfikowana 18 VIII 2002 r. w Krakowie przez bł. Jana Pawła II.

W 1904 r., po przekazaniu urzędu przełożonej generalnej swojej następczyni, Matka Małgorzata udała się do domu zakonnego w Nieszawie (diecezja włocławska), gdzie zmarła w opinii świętości 5 VI 1905 r. i została pochowana na cmentarzu parafialnym. Staraniem Zgromadzenia w 1931 r. jej doczesne szczątki przeniesiono do Oświęcimia i tymcza-



Oświęcim – Sarkofag MZ w krypcie kościoła

sowo złożono w podziemiach kaplicy cmentarnej. Dopiero po 20 latach udało się uzyskać zezwolenie władz państwowych na złożenie doczesnych szczątków Sł. Bożej w przedsiönku kościoła klasztornej serafitek. Odtąd jej grób stał się duchowym centrum Zgromadzenia. Modlą się przy nim nie tylko siostry, ale także wierni z miasta i okolic. Powszechna opinia o świętości życia Matki Małgorzaty, zwanej Matką ubogich i sierot, oraz liczne prośby i podziękowania za łaski otrzymywane za jej wstawiennictwem przyczyniły się do rozpoczęcia starań o wyniesienie jej na ołtarze. Proces beatyfikacyjny prowadzony w Krakowie w latach 1993–1996, a następnie w Kongregacji Spraw Kanonicznych w Rzymie, dnia 19 grudnia 2011 r. został uwieczniony dekretem o heroicznosci cnot Matki Małgorzaty Łucji Szewczyk, której odtąd przystuguje tytuł Czcigodnej Służebnicy Bożej. □

s. Ancilla



Krzyż przywieziony z Ziemi Św., który towarzyszył Matce Założycielce do końca życia



Nieszawa – Dom na tle pobliskiego kościoła



bł. Sancja Janina Szymkowiak

Każda siostra ma palmę

Święte zmiatanie

ciąg dalszy ze str. 5

Gdy siostra Faustyna, góralka z Orawy, bierze w swe dłonie miottę, kurz nie ma żadnych szans. Spogląda w niebo, z którego zaczął opadać biały puch. Zapytałem kiedyś benedyktynów tyńcekich, który człon hasła „Ora et labora” jest najważniejszy. Modlitwa? Praca? – Najważniejsze jest „et” – roześmiali się benedyktyni, stawiając kropkę nad i.

– Parzenie herbaty, mycie garów jest tak samo ważne jak adoracja – opowiadają mniszki. Przypominają mi się średnio-wieczne legendy cysterskie. To opowieści, w których Jezus zaskakuje mnichów swoją mistyczną, rozpalającą serce obecnością w najbardziej zwykłych miejscach: w drewni przy rąbaniu drzewa, w stajni, na pastwisku przy pilnowaniu wołów...

– W życiu monastycznym chodzi o uważność – wyjaśnia o. Michał Zioto – Bóg przychodzi, kiedy chce. Często robi takie właśnie psikusy, że przychodzi, gdy kompletnie nie jesteśmy do tego przygotowani. Nie jesteśmy ani umyć, ani dobrze ubrani, jesteśmy w trakcie przebierania się na modlitwę i wtedy jest dotknięcie.

Siostra Faustyna otwiera solidną bramę klasztoru i patrzy w sunące nad Kętami chmury. Może właśnie realizuje słowa swego ulubionego cytatu z Klary: „O najdroższa, spoglądaj w niebo, które nas zaprasza”? Bierze miottę i zaczyna dziarsko zmiatać.

Czy zmiatanie jest czynnością mistyczną? – Oczywiście, że tak – nie mają wątpliwości mniszki. Ruch miottą. „Jezu, Kocham Cię”. Ruch miottą. „Jezu, dziękuję Ci”. Ruch miottą. „Mamusi, pomóż”. Rytm świętości.

– Gdy do Was jechałem – przerywam siostrą – po drodze otworzyłem na chybił trafił Biblię. Na dzień dobry dostałem słowo: „Gedeon młócił na klepisku zboże, aby je ukryć przed Madianitami. I ukazał mu się Anioł Pana. Pan jest z tobą – rzekł mu – dzielny wojowniku!”. Niezła sceneria. Klepisko, młócka. Nie było bardziej wzniosłego scenariusza?

– Krojenie chleba, szorowanie podłóg. Wszystko jest modlitwą. Ale do tego cały czas musimy dorastać – wyjaśniają mniszki.

Wokół nas lśnią choinki. Pachnie siano. Na stolikach barwne figurki. To nasz franciszkański charyzmat: w każdym kątku po Dzieciątku – chichoczą mniszki.

Siostra Goretti cytuje Klarę: „Omiń wszelkie sidła, w które w tym zwodniczym niespokojnym świecie uwikłani są jego ślepi miłośnicy, i całym sercem pokochaj Tego, który cały się oddał dla twej miłości”. „Stuchajcie, ubożuchne, wezwane przez Pana – przypominał pierwszym klaryskom sam Franciszek. – Nie oglądajcie się na życie, które płynie na zewnątrz. Życie z ducha jest lepsze”.

Budowanie na ruinach

– Każda mniszka ma palmę – opowiada siostra Bonawentura – Dostajemy je w Niedzielę Palmową. To pamiątka tej Niedzieli Palmowej, gdy Klara uciekła z domu do Porcjunkuli. Gdy wszyscy podchodzili do biskupa, by wziąć z jego rąk palmę, ona pozostała na miejscu. I wtedy stała się rzecz niecodzienna. Sam biskup podszedł do niej i wręczył jej zieloną wiązankę. Ten gest był dla osiemnastolatki potwierdzeniem tego, co przeczuwała. Jej życie zmieni się diametralnie. My nasze palmy przyczepiamy do krzyży w celach. Są z nami przez cały rok. Po roku palimy je. Pozostaje z nich popiół. Dostajemy nowe, zielone rośliny. To symbol pewnej powracalności. Początku nowego. Umieramy, ale otrzymujemy nowe życie. Bóg buduje



na ruinach. Aż do czasu, gdy będziemy niosty palmy przed samym Barankiem.

– Jestem dumna, że noszę imię świętej Klary – uśmiecha się zza okularów siostra Karencja. I zaczyna wspominać swe obłóczyny – noc 11 sierpnia 1953 roku – Najpierw ubrano mnie w białą suknię, jak pannę młodą. Ruszyliśmy z procesją do kaplicy. Tu najpierw obcięto mi włosy, a potem ubrano w gruby habit franciszkański. Na głowę włożono mi piękny welon. A nasi ministranci siedzieli cicho na dachu i ciekawie zaglądali przez okno. Nagrał pan? To już mogę sobie iść? – pyta mniszka, a siostry znów wybuchają gromkim śmiechem.

Nikt na mnie nie czeka

Prorocstwo we wspólnocie. Obraz. Pograżone w mroku osiedle. Bloki otuliła noc. Kilkanaście tysięcy ludzi śpi. Pan Jezus zwierza się: „Nikt na mnie nie czeka...”. Jest samotny, niezrozumiany, bezradny jak dziecko.

Czy Wasze nocne czuwania łączyście z czekaniem na Paruzję? Na powrót Oblubieńca? – To naturalne – opowiadają siostry. – To eschatologiczny aspekt tego czuwania. Nie najważniejszy, ale na pewno istotny. On przyjdzie „jak złodziej w nocy”. Czy znajdzie wiarę, gdy powróci? – Gdy modłę się nocą, jestem sama, ale mam świadomość, że cieszę się obecnością Jezusa i czuwam w imieniu całego Kościoła – nie ma wątpliwości siostra Maksymiliana, mistrzyni nowicjatu. – I nie przychodzi Siostrze myśli: „Jestem lepsza. Oni na zewnątrz smacznie chrapią, a ja czuwam”? – Nie. To łaska. Jestem wybrana, powołana. Nie ma w tym żadnej mojej zasługi. Życie klasztorne skutecznie leczy z takich myśli.

A jednak przychodzący na furtę ludzie często traktują klaryski jako gigantki ducha, modlitewne supermenki. – Czasami już na początku trzeba ich sprowadzić na ziemię, do parteru – śmieją się młodzieńki Bonawentura i Rafaela. – Tłumaczymy, że to nie jest tak, że my kogoś wyręczymy w modlitwie. Klasztor to nie modlitewny bankomat. To nie skrzynka życzeń. Zza kraty nie wyskakuje po wrzuceniu karteczki puszcza coca-coli.

Siostra Kamila czyta swe ulubione powiedzenia Klary: „Wpatruj się w Niego, rozmyślaj o Nim, uwielbiaj i staraj się naśladować”. Co tu dużo mówić: to całe nasze życie...

– Pan Bóg w czasie zwykłym, wiejącym nudą, zaskakuje nas – dopowiada siostra Maksymiliana. – Nastawiamy się często na jakieś duchowe fajerwerki i łatwo możemy przegapić Boga, który przychodzi tak po prostu, wtedy, gdy pozornie nie dzieje się nic niezwykłego.

Kiedy przyjdzie Oblubieniec? Nie wiadomo. Na wszelki wypadek klaryski od Wieczystej Adoracji czuwają nieustannie. □

G.N.



Zaspany mózg

Tomasz Rożek (Gość Niedzielny)

Dzisiaj: pałem krótko. Zerwał mnie budzik. I dlatego nie pamiętam, co mi się sniło. Przez to będę bardziej rozkojarzony i mniej skory do kompromisów.

Przez setki lat uważano, że sny niosą zakodowaną informację o przyszłości, że są wiadomościami, jakie dostajemy od bogów. Na dworach królewskich, nie tylko starożytnych, tłumacz snów był ważną osobą. Jednym z pierwszych, którzy zaczęli prowadzić badania nad snami był Zygmunta Freud. Spisywał swoje sny, a następnie próbował doszukiwać się w nich znaczeń. I je znajdował, choć jego skojarzenia wydają się mocno naciągane. Post factum całkowicie subiektywnie przypisywał znaczenie przedmiotom i gestom. Uważał też, że sny są odzwierciedleniem naszych ukrytych pragnień. Można by się zastanawiać, jak naukowiec mógł stosować tak nienaukowe podejście do dziedziny swoich zainteresowań. Dopiero po jego śmierci wyszło na jaw, że Zygmunta Freud był oszustem. Naciągał wyniki swoich prac naukowych, faksował historie chorób swoich pacjentów, więcej, zdrowym wmawiał chorobę, a później ich „leczył” i pokazywał jako dowód na skuteczność swoich terapii. Aż dziw bierze, że jeszcze dzisiaj tak wiele osób powołuje się na badania tego oszusta.

Koty nie śnią...

Teorie Freuda, przynajmniej te na temat snów, obowiązywały w świecie naukowym do lat 70. XX wieku, czyli przez prawie 100 lat! Do momentu, w którym młody psychiatra Allan Harvard przeprowadził dosyć makabryczny eksperyment. Polegał on na zniszczeniu dróg nerwowych w pniach mózgow kilku kotów. Gdy zwierzęta doszły do siebie, okazało się, że przestały śnić. Albo ściślej mówiąc, straciły fazę REM. O co chodzi? Śpiąc, przechodzimy przez kilka faz snu. Jest sen lekki, sen głęboki i REM. Zaczynamy od snu lekkiego. W czasie jego trwania oddychamy nieregularnie i sporadycznie pojawiają się skurcze mięśni. Sen głęboki zaczyna się od spadku tętna i temperatury ciała. W czasie snu głębokiego ni z tego, ni z owego zaczynamy wchodzić w fazę REM. Nasze gałki oczne (pod zamkniętymi powiekami) zaczynają szybko się poruszać (stąd nazwa fazy REM – Rapid Eye Movement, czyli szybki ruch gałek ocznych). Wzrasta aktywność tych ośrodków w mózgu, które są odpowiedzialne

za uczucia i namiętności. I właśnie wtedy zaczynamy śnić. Nie na długo. Fazy REM nie trwają więcej niż kilkadziesiąt minut. Sen się urywa i wchodzimy w fazę snu głębokiego. W ciągu jednej nocy w fazę REM wchodzimy kilkakrotnie. Za każdym razem na chwilę. Czy śnimy o tym samym, czy pojawia się nowy wątek? Trudno powiedzieć. W sumie faza REM trwa około 20–25 proc. czasu snu. U małych dzieci może trwać nawet 50 proc. całego snu. U starszych nie więcej niż 15 proc.

A wracając do kotów i doświadczeń z lat 70., Harvard operacyjnie pozbawił koty fazy REM. Wyciągnął z tego wniosek, że koty przestały śnić. Biorąc pod uwagę fakt, że pień mózgu nie jest ośrodkiem świadomości, naukowiec stwierdził, że sny ze świadomością czy podświadomością nie mają nic wspólnego. Są niczym innym jak „migotaniem” neuronów, czymś w rodzaju zrypu na śmieci. Sposobem, w jaki mózg pozbywa się zbędnych informacji albo mylnych skojarzeń. To czyszczenie miało – zdaniem tych badaczy, których teoria Harvarda przekonała – zrobić wolne miejsce na wrażenia i bodźce kolejnego dnia. Tylko – ktoś zapytał – po co robić wolne, skoro w mózgu jest mnóstwo miejsca?

...a szczury jak najbardziej

Teoria Harvarda legła w gruzach w połowie lat 70. XX wieku. Jak to bywa w nauce, przez przypadek. W amerykańskim Massachusetts Institute of Technology trwały badania aktywności pojedynczych neuronów w mózgach szczurów. Profesor Matthew Wilson analizował, co dzieje się w szczurzych mózgach w trakcie szukania przez zwierzęta pożywienia w labiryncie. Któregoś dnia, po sesji doświadczałnej, Wilson zapomniał wyłączyć aparaturę. Zmęczone całodziennymi eksperymentami szczury poszły spać. I wtedy nastąpiło coś, co po latach naukowiec wspomni jako „najbardziej zadziwiające zjawisko, które kiedykolwiek obserwowaliśmy”. Mózg śpiącego szczura dokładnie analizował to, co zwierzę przeżyło w ciągu dnia. Obrazy na aparaturze podłączonej do szczurzego mózgu były tak wyraźne, że badacz mógł stwierdzić, o którym rozgałęzieniu labiryntu zwierzę akurat śni. Po bliższych

analizach okazało się, że nie tylko szczury, ale także ludzie w czasie snu odgrywiają to, co przeżyli w przeszłości. Albo co wspominali czy kojarzyli w przeszłości. Sen to nie jest wierne odwzorowanie tego, co już było. To raczej odtworzenie pociętego na kawałki, a później przypadkowo posklejanego filmu. Tylko po co? Czemu służą sny? Na to pytanie nie ma na razie jednoznacznej odpowiedzi. To, co już wiadomo, jest jednak bardzo intrygujące. Eksperymentalnie dowiedziono, że dzięki snom jesteśmy mądrzejsi. Śniący mózg uprawia trening i dzięki temu sprawniej radzi sobie z analizą rzeczywistości. Z badań graczy komputerowych wynika, że powtórne „odegranie” scen z życia na jawie w trakcie snu pozwala znaleźć zupełnie nowe, niestandardowe sposoby na radzenie sobie w rzeczywistości. Im bardziej aktywowany w fazie REM jest płat czołowy mózgu, tym większy sens mają pomysły, na które wpadamy śniąc.

Narty i rowery

Z badań wynika, że osoby, które miały niezakończoną fazę snu REM, są wrażliwsze i bardziej otwarte na innych. Ponadto są lepiej oswojone z traumatycznymi wydarzeniami z przeszłości. Te ostatnie to wnioski z badań niemieckich uczonych z Instytutu Psychiatrii Maksa Plancka w Monachium. Dzięki snom ćwiczymy reakcje na bodźce i emocje, które mogą pojawić się w rzeczywistości. Gdy wystąpią, wtedy lepiej sobie z nimi radzimy. Sny są jak symulator jazdy na nartach, zanim wybierzemy się na stok, albo rower z bocznymi kółkami, zanim zdecydujemy się na jazdę bez wsparcia. I to dlatego sny „dzieją się” nie w ukryciu przed naszą świadomością, tylko są na nią w jakiś sposób włożone.

Czy można obserwować sny innych osób?

Na razie nie, ale w przyszłości być może w jakimś zakresie będzie to możliwe. Naukowcy potrafią odczytywać aktywność naszego mózgu (fale EEG). Z analizy badań za pomocą elektroencefalografu potrafią wyciągać coraz więcej wniosków. Powstają urządzenia, które pomagają osobom niepełnosprawnym korzystać np. z wózka inwalidz-



kiego albo z komunikatora internetowego. Działanie takich interfejsów mózg-komputer polega w pewnym sensie na odczytywaniu myśli. W kilku eksperymentach wykazano, że analiza fal EEG pozwala w pewnym stopniu odtworzyć obraz, jaki badany ma przed oczami. Czy uda się to ze snami? Kto wie...

Dlaczego niektórzy nie pamiętają snów?

Idąc w analogię komputerową, sny są przechowywane w pamięci podręcznej, tymczasowej mózgu. Gdy budzimy się zbyt gwałtownie, gdy budzi nas jakiś hałas (budzik), gdy po obudzeniu od razu wstajemy z łóżka i zaczynamy działać – nowe, rzeczywiste

bodźce wypierają z pamięci tymczasowej te wrażenia, które znalazły się tam w czasie snu. Jakie jest wyjście? Nie nastawiać budzika, a po obudzeniu ograniczyć ilość docierających do nas bodźców. Pozostać w łóżku, nie otwierać oczu, nie rozpraszać się dźwiękami i spokojnie myśleć o tym, o czym śnił się. To myślenie jest równoznaczne z przepisywaniem sennych wspomnień z pamięci tymczasowej do trwałej. Przynajmniej na tyle trwałe, by po wyjściu z łóżka zdążyć sen spisać.

Dlaczego niektórzy potrzebują więcej snu, a inni mniej?

Ostatnie badania wskazują, że – przy-

najmniej częściowo – to problem determinowany genetycznie. Osoby posiadające jedną z wersji genu *AVCCG* potrzebują od kilku do kilkunastu procent więcej snu niż ci, którzy tego wariantu genu nie posiadają. Badania grupy naukowców kierowanej przez dr. Karla Allebrandta z Uniwersytetu Ludwika Maximiliana w Monachium opublikowało pismo „Molecular Psychiatry”. Z szacunków naukowców wynika, że około 20 proc. europejskiej populacji posiada „śpiący” wariant genu *AVCCG*. Jego posiadacze niestety nie są zwolnieni punktualnego przychodzenia do pracy. □

Z blogu red. Macieja Morawskiego – maciejmorawski.blox.pl

W swym numerze 3/2012 GŁOS KATOLICKI zamieścił mój „blog” z 29 grudnia 2011 r. Szczególnie mnie wzruszyło, iż Redaktor dołożył starań, by zdobyć zdjęcie (wykonane przez redaktor Teresę Mastowską) jakże mi drogiej Cudownej Matki Boskiej Jurkowskiej (tej z kaplicy z mego rodzinnego Jurkowa). Owa Madonna jest, wedle tradycji, opiekunką pojednania narodowego oraz intodzieży. Stale i gorąco się do niej modląc, wiele można wyprosić. Zależy mi bardzo, by potęgował się jej kult. Jej opiece ufnie powierzam me wnuczki,

no i jakże mi drogi problem pojednania Polaków. Na marginesie wspomnę tu, iż me wnuczki są obrządku melchickiego. Ich ojciec Raymond jest melchitą, członkiem Rady Melchickiej przy słynnym pary-



skim kościele melchickim Świętego Juliana Biednego. Melchici to jeden z najstarszych obrządków katolickich. Obecnie, w związku z napięciami na Bliskim Wschodzie, może on stać się szczególnie narażony na prześladowania ze strony sfanatyzowanych islamistów. Watykan ponoć żywo się troszczy o los melchitów i rzecz jasna wszystkich chrześcijan Bliskiego Wschodu. Ja skądinąd myślę, że polski katolicyzm, dziś NAJDYNAMICZNIJSZY w Europie, mógłby nawiązać dialog z melchitami. Papież Benedykt XVI ponoć w pełni docenia rolę melchitów, gdy idzie o ekumenizm i jednoczenie chrześcijan! Poza tym jasne jest, że melchici, bogaci sięgającą czasów apostołskich formacją intelektualną, mogą przyczynić się do dalszego rozwoju naszej myśli religijnej... Ale do tego tematu jeszcze będę wracał.

A teraz inna sprawa: 6 lutego br. w Klubie Imienia Redaktor Aliny Perth-Grabowskiej (w Warszawie) odbędzie się spotkanie z prof. Andrzejem Romanowskim, autorem książki: „Wielkość i upadek *Tygodnika Powszechnego* oraz

inne szkice”. Jak słyszę, to spotkanie zapowiada się jako „WAŻNY EWENEMENT”(?). Pragnę dziś odnotować, że: po pierwsze *Tygodnik* rzadko teraz trafia mi do rąk, po drugie obecnie docierają do mnie BARDZO RÓŻNE opinie o tym piśmie. Pewne osoby o wysokim poziomie kultury tu (we Francji) nadal *Tygodnik* cenią. Inny rozmówca jest natomiast zdania, iż pismo straciło swój elitarny i „dżentelmeński charakter”, przestało być rzecznikiem starokrakowskich najlepszych tradycji i „dobrych manier” (relata refero). □



Wykluczenie stacji o charakterze religijnym w procesie koncesyjnym narusza zasadę pluralizmu oraz równości wobec prawa tym bardziej, że większość mieszkańców naszego kraju to katolicy, którzy powinni mieć zapewniony swobodny dostęp do programów TV Trwam w systemie naziemnej telewizji

OŚWIADCZENIE RADY STAŁEJ KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

W sprawie przyznania Telewizji Trwam miejsca na multipleksie cyfrowym

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski stanowczo apeluje o zmianę stanowiska KRRiTV w trwającym procesie koncesyjnym i przyznanie Telewizji Trwam miejsca na cyfrowym multipleksie.

Wykluczenie stacji o charakterze reli-

gijnym w procesie koncesyjnym narusza zasadę pluralizmu oraz równości wobec prawa tym bardziej, że większość mieszkańców naszego kraju to katolicy, którzy powinni mieć zapewniony swobodny dostęp do programów TV Trwam w systemie naziemnej telewizji

cyfrowej. Oczekują tego również liczni odbiorcy, w tym wielu chorych i samotnych. Ufamy, że TV Trwam – nadająca od ponad ośmiu lat i wykazująca stabilność finansową – zostanie włączona do systemu telewizji cyfrowej w Polsce.

W sprawie ks. Piotra Natanka i jego zwolenników

Rada Stała, w oparciu o analizę sytuacji dotyczącej działalności suspendowanego ks. Piotra Natanka, stanowczo przestrzega katolików przed gromadzeniem się wokół jego osoby i popierania głoszonych przez niego idei. Mimo wyraźnego zakazu biskupa miejsca i nałożonej kary kanonicznej, ks. Natanek nie zaprzestał niestety swojej działalności. Rada zwraca uwagę, że Msze św. sprawowane przez suspendowanego kaptana są niegodziwe i świętokradzkie, a udzielane rozgrzeszenia – nieważne. Rada Stała Episkopatu Polski po raz kolejny stanowczo przestrzega też katolików przed błędnym nauczaniem tego duchownego i prosi wiernych, by nie korzystali z postęgi duszpasterskiej

ks. Natanka, nie kierowali się jego nauką, nie wierzyli w jego bezpodstawne zapewnienia o jej zgodności z nauczaniem papieża i biskupów oraz nie przystępowali do tworzonych przez niego grup. Osoby współpracujące z suspendowanym ks. Piotrem Natankiem przyczyniają się do rozłamu wspólnoty wierzących. Współdziałając w niszczeniu jedności Kościoła, popełniają grzech, z którego mają obowiązek oczyścić się w sakramencie pokuty. Warunkiem natomiast otrzymania rozgrzeszenia jest odstąpienie od wspierania rozłamu w Kościele i gotowość naprawienia wyrządzonego zła. □

Członkowie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski

Nowe przestrzenie i granice ewangelizacji (cz. 1)

Islamizacja Francji staje się prawdziwym zagrożeniem dla tożsamości tego kraju – etnicznej, kulturowej i religijnej. Z tej perspektywy warto zapoznać się z obszernym materiałem dotyczącym tego zagadnienia w mniej znanym kontekście – nawracania się muzułmanów na chrześcijaństwo. Opracowanie na ten temat przygotowało parę miesięcy temu Famille Chrétienne. W najbliższych numerach GK przedstawimy je Czytelnikom. Redakcja

Liczba muzułmanów przechodzących we Francji na chrześcijaństwo wciąż rośnie, a decyzja o zmianie wyznania nie jest już rzadkością. Mnożą się różnego rodzaju inicjatywy spotkań i form ewangelizacji wyznawców islamu, chociaż nie są one jeszcze masowe. Specyfika Francji sprawia jednak, że misja takiej ewangelizacji staje się koniecznością.

„Mamy najlepszą na świecie technikę” – twierdzi François Xavier Pons. Ten czterdziestolatek wie, o czym mówi. Jest inżynierem, pracował w firmach telekomunikacyjnych, polował na VIP-ów z krajów arabskich. Choć dzisiaj zmienił branżę, pozostał wierny telekomunikacji i wciąż używa w pracy języka arabskiego. Jest teraz specem od web-radia (radia nadawanego przez Internet).

Radio Nadzieja (po arabsku Radio Al Raja) powstało w Saint-Etienne. Oficjalna data jego uruchomienia to dzień beatyfikacji Jana Pawła II – 1 maja 2011 r. Celem rozgłośni jest „dotarcie do Arabów, którzy przyjęli chrześcijaństwo i tych, którzy mają taki zamiar”. To nowe arabskie światło jest siódmą stacją w ramach Web Radio Esperance. Wspomaga je zarówno klasztor Benedyktów z Trior w Drôm, jak i kongregacja misjonarzy Des Spiritains, a nawet Watykan. Specjalnie przybyły z Rzymu na otwarcie Radio Al Raja ks. Samir Khalil, pracujący we Wschodnim Instytucie Pontyfikalnym, napisał modlitwę, która dobrze oddaje to, że zostać chrześcijaninem, kiedy jest się Arabem to znaczy... powrócić do źródeł: „Panie Boże, Ojciec nasz, spójrz na lud Twój muzułmański, który modli się do Ciebie i błaga Cię, który stara się żyć według Twojego prawa i adoruje Cię, lecz który nie rozpoznaje jeszcze Twojego oblicza”.

W programie radia znajduje się codziennie odmawiany różaniec w języku arabskim i Msza św. retransmitowana z paryskiego studia-kaplicy. „Programy radiowe to zapewnienie codziennego duchowego rozwoju” – objaśnia Pons – „Trzeba być otwartym na przyjęcie bliźniego w każdej chwili”. Zamykanie się jedynie we własnej wspólnotie kulturowej jest błędem i trzeba tego unikać. „Staramy się ułatwić aklimatyzację nowo nawróconych we francuskiej społeczności eklezjalnej. Nie należy stwarzać nowego getta. Tymczasem w Kościele rzymskokatolickim brakuje arabskojęzycznego duszpasterstwa. Zostać chrześcijaninem, kiedy się jest muzułmaninem, to jednak wrócić do źródeł, do św. Augustyna, św. Cypriana, św. Perpetua”. To właśnie sprawiło, że J.-F. Pons opuścił wygodne życie na przedmieściach Paryża i wraz z żoną i dziećmi, przeprowadził się. „Będę zawsze podkreślał moje korzenie. Moja siła napędowa to miłość, którą powinienem ukazywać muzułmanom”.

Jean François Chemain, nauczyciel liceum w Vénissieux (Rhône), ma podobną drogę życiową. Mówi jednak skromnie, że wciąż

eksperymentuje i że jeszcze nikogo nie przekonał do zmiany wiary. Ten nauczyciel z wyższym wykształceniem, który naucza w ZEP (Specjalna strefa edukacyjna), przygotował rewelacyjną książkę „Kiffe la France” („Kochaj Francję” – tytuł w slangu francusko-arabskim), w której opowiada, jak zakochał się w ubogich emigranckich przedmieściach. „Podczas

praktyki w Vaulx-en-Velin przeżyłem Boże wezwanie” – wspomina. „Zrozumiałem, że właśnie tam, a nie gdzie indziej, powinienem uczyć. Niełatwo spojrzeć tej prawdzie w oczy, bo gdy ktoś mówi ubogie przedmieścia, to mówi... islam”. W swojej klasie staje się świadkiem Boga miłości: „Te dzieciaki są po prostu spragnione miłości. Nie czują jej ani w swym domu, ani na swoim osiedlu. Ich życie codzienne wypełnione jest brutalnością. Kiedy im się mówi, że się je kocha, to stają jak wryte, bezbronne. Problem tylko w tym, że często naza-jutrz przychodzą do szkoły... uzbrojone!”.

Według Chemaina młodzież jest naprawdę spragniona duchowości: „Pewnego dnia na przerwie dwie uczennice podeszły do mnie prosząc, abym opowiedział im o moim spotkaniu z Chrystusem! Odpowiedziałem zdumiony, że nauczyciel nie powinien o tym mówić. One jednak nalegały: Ależ tak, prosimy, niech Pan nam o tym opowie. Słyszaliśmy Pana wypowiedź w Radio Fourviere!”.

Pośród innych świadków, spotykam także Christopa Bibba – założyciela stowarzyszenia Notre Dame de Kabylie. Zapał tego nowo nawróconego na katolicyzm muzułmanina jest zadziwiający. Żle znosi przesadny hermetyzm niektórych katolików wobec religii: „Nie potrafią przyjąć, że muzułmanie mają także prawo do nauki o Chrystusie! Jeśli to nie jest apartheid to niewiele do niego brakuje!”.

Ale czasy się zmieniają! Mówi, że nowo nawróceni Arabowie – katolicy, którzy przyszedli po nim, mają mniej kompleksów. Zapraszani na spotkania przez niektórych księży nie wahają się występować publicznie.

„Na francuskiej ziemi uchodzimy za obcokrajowców. Dla niektórych nasza zmiana wiary jest drugorzędna”. Czyżby nowi chrześcijanie, którzy wyrosli na gruncie islamu, przeszkadzali? Wprost przeciwnie, są „historyczną szansą” – twierdzi Bibba. Według niego, są oni po to, aby rozbudzić wiarę „starych” katolików: „Niektórzy z nich odkrywają w kontakcie z nami, że ich wiara nieco przyschła. Dziękują nam, ponieważ prowadzimy ich do źródeł wiary katolickiej... Prawdziwy problem to brak entuzjazmu, z jakim chrześcijanie głoszą Ewangelię”.

Wśród zwykłych parafian zaczyna być jednak dostrzegalne pewne przebudzenie. „W Kościele postępuje się z islamem tak ostrożnie jak z jankiem” – twierdzi ks. Cyryl Lacoueille, młody kaznodzieja z kościoła św. Pawła w Massy. I dodaje: „W imię dialogu zapominam się o najważniejszym, o nawoływaniu do nawrócenia”. Dominacja ludności muzułmańskiej na przedmieściach wcale nie studzi jego misyjnego zapału. „We Francji nie powinniśmy się zachowywać jak misjonarze w krajach muzułmańskich, gdzie nowo nawróconych przyjmuje się z dużą nieufnością” – dodaje. A i w Państwowym Biurze Katechumenatu podchodzi się do tego wyzwania z dużą rezerwą.

Czy nowo nawróceni pochodzący spośród muzułmanów są liczni? „Nie” – odpowiada Ks. Marxer, zastępca dyrektora ds. Katechumenatu. „Co roku jest to liczba rzędu 4–5%. Nie jest to więc duży napływ. Wynika to też z braku prozelityzmu Kościoła we Francji”.

Jeśli zaś chodzi o chrzest muzułmanów, nie ma żadnego specjalnego programu w tym względzie. „Przygotowujemy ich tak jak każdego innego katechumena, zwracając specjalną uwagę na jego osobistą historię: muzułmanie przechodzący na chrześcijaństwo nie obawiają się tego, natomiast osoby przygotowujące ich działają szczególnie ostrożnie i z dużym poczuciem taktu (zawsze pamiętając o rodzinnych konsekwencjach decyzji przejścia na katolicyzm)”.

I rzeczywiście. Jak wspomina Jean-Yves Riocreux, biskup Pontoise: „W pewnej parafii spotkałem niedawno nawróconego, byłego muzułmanina, który nie odważył się powiedzieć o tym swojej matce. A był adwokatem i piastował wysoką funkcję administracyjną!”.

Jak więc należy postępować w stosunku do muzułmanów: głosić wiarę Ewangelii czy starać się przekonać ich na drodze dialogu?





Le verdict

C'est un jugement que tout le monde attendait de puis longtemps.

Cela fait trente ans que tous les Polonais, et en particulier les familles des victimes, attendaient que la culpabilité des auteurs du putsch de l'état d'exception du 13 décembre 1981 soit prononcée et que les coupables soient condamnés. Mais pourquoi aura-t-il fallu attendre tant de temps un verdict qui ne semble par donner entière satisfaction à tout le monde ? En 1991, soit deux ans après la chute du communisme, un groupe de députés a déposé une proposition visant à faire traduire en justice les responsables de l'état de guerre, c'est-à-dire les membres du Conseil d'État, l'organe collégial assurant les fonctions de chef de l'État communiste qui a décrété l'état d'exception, et ceux du Conseil militaire de salut national (WRON), la junte chargée de l'exécutif pendant la période de l'état de guerre, soit au total vingt-six personnes. L'examen de la proposition a été pris en charge par la commission de la responsabilité constitutionnelle qui a poursuivi ses travaux au cours de la législature suivante, après les élections parlementaires de 1993 qui ont amené un changement de majorité à la Diète. Les post-communistes sont arrivés au pouvoir et, en 1996, ils ont fait voter l'arrêt de la procédure et son classement sans suite. En un mot, le dossier a été enterré. Après sa création en 1999, l'Institut de la mémoire nationale (IPN) a entrepris de mener une enquête sur l'état de guerre. Elle a abouti au printemps 2007 à un acte d'accusation, déposé au tribunal régional de Varsovie-Centre, notamment contre le général Jaruzelski et contre son ministre de l'Intérieur, le général Kiszczak. Le général Jaruzelski, qui présidait la junte, a été accusé de crime communiste consistant à diriger une association criminelle à caractère armée, qui avait pour but de perpétrer des crimes, et d'avoir forcé les membres

du Conseil d'État à outrepasser leurs pouvoirs en leur faisant adopter les décrets de l'état de guerre, ce qui était contraire à la constitution de l'époque. Le procès a débuté en septembre 2008. En mars 2011, le Tribunal constitutionnel a jugé que l'état de guerre n'était pas conforme à la constitution communiste ni au droit international. Ce n'est que le 12 janvier dernier que le verdict a été rendu, avec une condamnation de deux ans avec sursis pour le général Kiszczak, tandis que Stanisław Kania, ancien premier secrétaire du parti, a été disculpé, et qu'un autre membre du Conseil d'État, Eugenia Kempara, a obtenu un non-lieu. Le tribunal a considéré que le quateron de généraux, Jaruzelski, Kiszczak, Siwicki et Tuczapski, ont formé une association de malfaiteurs à caractère armée, qui a préparé et instauré illégalement un état de guerre dans le seul but de résoudre par la surprise la situation consécutive à la légalisation du syndicat Solidarność. Le procès du général Tuczapski s'est éteint après son décès en 2009, tandis que ceux des généraux Jaruzelski et Siwicki ont été dissociés du procès principal en raison de l'état de santé des intéressés. Le jugement n'est pas définitif et les condamnés ou l'IPN peuvent encore faire appel. La réception de la sentence a été mitigée. Certains pensent que la condamnation du général Kiszczak est trop modérée, mais ils se réjouissent du fait que de son vivant il a quand même été reconnu coupable. C'était le minimum que la justice pouvait faire pour donner satisfaction à tous ceux qui attendaient ce verdict depuis longtemps. Mais on peut aussi se dire qu'avoir attendu trente ans pour deux ans avec sursis, ce n'est pas cher payé. D'autres trouvent que c'est purement scandaleux eu égard à la souffrance des victimes de la répression qui

attendent toujours leurs indemnisations et qui ont du mal à joindre les deux bouts avec des très petites retraites. Jarosław Kaczyński parle de « parodie » de justice en mettant dans la balance les coûts supportés et les pertes subies par les citoyens et par la Pologne. Des voix, notamment celles des anciens combattants qui s'appuient sur l'illégalité de l'instauration de l'état de guerre, s'élèvent pour exiger du gouvernement et du président de la République que le général Jaruzelski et le général Kiszczak soient destitués de leur grade. À l'opposé, d'autres voix critiquent le verdict, mais pas pour les mêmes raisons. Les post-communistes sont montés au créneau en estimant que la sentence est trop sévère pour ceux qui considéreraient que l'instauration de l'état de guerre était nécessaire, et demandent la suppression de l'Institut de la mémoire nationale. Ce verdict à minima montre surtout que la justice polonaise s'est plus intéressée à la forme qu'au fond. Elle a regardé les faits et leur illégalité par rapport aux normes juridiques de l'époque, et a défini les peines par rapport à cette situation. En revanche, elle n'a pas abordé les aspects historiques, politiques et moraux. Mais est-ce à des juges de le faire ? C'est plus le rôle de la nation, des citoyens et de leurs représentants, car il s'agit de faire tout la lumière sur le passé et ne rien laisser sous silence. Cependant, notre pays et ses élus en ont-ils vraiment la volonté politique ? □



Według bpa Riocreux, który był jednym z redaktorów dokumentu poświęconego kwestii dialogu międzyreligijnego, należy stosować obie te metody jednocześnie. Zaznacza przy tym żartobliwie, że „Muzułmanie mają raczej tendencje do nawracania innych, a my do dialogu!”. Reasumując, dialog ma być zatem okazją do głoszenia Ewangelii.

Irzeczywiście Marc Aillet, biskup Bayonne, wyjaśnia, że: „Chrystus powierzył Kościołowi misję, która dotyczy nas wszystkich. Św. Marek wyraża się na ten temat bardzo jasno: »Ildźcie i głoście Ewangelię, całemu Stworzeniu«. Dlatego też, cytując za bł. Janem Pawłem II »Jeśli człowiek jest drogą Kościoła, znaczy to, że Chrystus jest drogą człowieka – i to każdego człowieka, bez względu na to kim jest. Ewangelia powinna być głoszona wszystkim, także naszym braciom muzułmanom«. We Francji, jeśli islam jest nowym wyzwaniem ewangelizacji dla Kościoła, to prawdziwym problemem jest pewna opieszałość chrześcijan w głoszeniu Ewangelii”.

O brak entuzjazmu nie można natomiast posądzać Saïda Oujibou. Ten Marokańczyk niedługo po nawróceniu się został pastorem. „Nie trzeba ukrywać, że ewangelicy są większymi prozelitami niż katolicy”. La Casbah – jego świątynia znajdująca się w XIX-dzielnicy Paryża – przyjmuje bardzo wielu młodych

ludzi wychowanych w duchu islamu: „Mówi się powszechnie, że młodzież jest zmęczona kwestiami religijnymi. Ale nie! Ona uporczywie szuka prawdziwej łączności z Niebem!”. Dla niego to zupełnie oczywiste. Tak jak tytuł jego książki: „Dumny z tego, że jestem Arabem i chrześcijaninem”.

Czyżby tej właśnie dumy brakowało tak często katolikom? Tak właśnie myśli Nadia, Algierka nawrócona z islamu na protestantyzm i zmuszona do opuszczenia własnego kraju z powodu klątwy.

Aby nie przegapić tej nowej przestrzeni ewangelizacji, ważne jest dobre zrozumienie swojej własnej wiary, ale także samego islamu. Taki właśnie cel przyświeca publikacji La Petite Feuille Verte (Zielona kartka) wylansowanej w Internecie przez pewnego emeryta, katolika. Ten skromny działacz, który sam siebie określa jako „77-letniego dziadka”, pisze pod pseudonimem Etienne Peleant. Według niego Kościół we Francji wstrzymują dwa hamulce. Z jednej strony: „... jesteśmy złymi chrześcijanami, bojącymi się głościć Ewangelię”, a z drugiej: „... nie wiemy, co drzemie w takim na przykład muzułmaninie!”. Jak temu zaradzić? „Prawdziwym zadaniem jest wykształcenie doskonałych katechetów, zdolnych do podjęcia dialogu z muzułmanami”.

CDN

za: Samuel Pruvot Famille Chretienne n°1740

45. ROCZNICA ŚMIERCI ZBIGNIEWA CYBULSKIEGO

Edward Kabiesz
(Gość Niedzielny)

Cybulski u spowiedzi

Kiedy podczas opuszczania do grobu trumny z ciałem Zbyszka Cybulskiego zabrakło dwóch żatobników, za sznury chwycili ks. Stanisław Sierla i ks. Czesław Domin, późniejszy biskup.

Ówczesna telewizja pokazała tę scenę, ale w kadrze widać było jedynie ręce obu księży, bo władze PRL-u staraty się ukryć fakt, że Cybulski miał katolicki pogrzeb. Aktor został pochowany na cmentarzu w Katowicach przy ul. Sienkiewicza, w głównej alei, niedaleko bramy wejściowej. W 45. rocznicę śmierci aktora młodzież z katowickich szkół złożyła kwiaty na jego grobie, a Olgierd Łukaszewicz, laureat Nagrody im. Zbigniewa Cybulskiego, podziękował „...Opatrzności za to, że istniał”. Wspólnej modlitwie przewo-

dził ks. Tomasz Jaklewicz, zastępca redaktora naczelnego Gościa Niedzielnego. Podobne spotkania w rocznicę śmierci artysty organizowane są corocznie.

Zbigniew Cybulski zagrał w 35 filmach fabularnych, 10 sztukach teatralnych i 9 spektaklach telewizyjnych. Zginął 8 stycznia 1967 r., usiłując wskoczyć do pociągu na wrocławskim dworcu. Śmierć nastąpiła w czasie postprodukcji filmu „Morderca zostawia ślad” Aleksandra Ścibora-Rylskiego, dlatego głos za niego podłożył Tadeusz Łomnicki.

O Cybulskim jako aktorze napisano już wiele. Mniej znany jest fakt, że był człowiekiem wierzącym. W swojej książce „Życie darowane po raz drugi” zmarły w ubiegłym roku ks. prałat Stanisław Sierla wspomina wydarzenie, jakiego był świadkiem na kilka miesięcy przed śmiercią aktora. Od 1961 r. ks. Sierla był duszpasterzem akademickim, a jego mieszkanie przy ul. Powstańców w Katowicach, które dzielił z przyszłym biskupem ks. Czesławem Dominem, stało się niejako ośrodkiem duszpasterstwa. Pewnego późnego wieczoru ktoś zadzwonił do drzwi. Kiedy otworzył, nie mógł uwierzyć własnym oczom. „Przedemną stał znany aktor Zbigniew Cybulski. Zjął swoje ciemne okulary, przeprosił za

najście o tej porze i zapytał, czy mógłby się wypowiadać – wspomina ksiądz. – Poprosiłem go do środka i powiedziałem, że jest nas tu dwóch księży. Odpowiedział, że jest mu obojętne, u kogo się wypowiada, wyjąśniając, że nie zastał znajomego księdza Waltera Wrzoła. On sam mieszkał z matką niedaleko, przy ul. Królowej Jadwigi. Po spowiedzi usiadł z nami i rozmawialiśmy do północy”. Później matka Zbyszka opowiadała mu o pobożności syna, który nosił na szyi medalion z Matką Boską z Lourdes, a w swoim chlebaczku „wymodloną” książeczkę z I Komunii św. Ks. Sierla pokazywał te pamiątki młodzieży w czasie rekolekcji, co wywoływało zawsze ogromne zaskoczenie.

Po tragicznej śmierci aktora władze za wszelką cenę nie chciały dopuścić do pogrzebu katolickiego. Ceremonia pogrzebowa miała mieć charakter świecki, a rodzinie aktora proponowano, aby spoczął w Alei Zasłużonych na warszawskich Powązkach. Jednak bliscy odmówili. Opowiada o tym w filmie Wojciecha Sarnowicza „Katowice Zbyszka Cybulskiego” Antoni Cybulski, brat Zbyszka, adwokat. Grożono mu wręcz usunięciem z adwokatury, jeżeli nie zgodzi się na pogrzeb świecki. Ostatecznie dzięki mediacji biskupa katowickiego Herberta Bednorza doszło do kompromisu i odbyły się dwie ceremonie, religijna i świecka.

Trumnę Zbigniewa Cybulskiego z kaplicy cmentarnej przy ulicy Francuskiej do wypelnionej po brzegi katedry Chrystusa Króla, gdzie odbyły się uroczystości żałobne, przeprowadził ogromny kondukt. Po Mszy św. i modlitwach żałobnych nad ciałem zmarłego, celebrowanych przez ks. proboszcza Rudolfa Adamczyka, do licznie zgromadzonej



POLSKA | FRANCJA | ŚWIAT

Anna Rzczycka

Nie zamierzał zostać politykiem

Václav Havel zmarł 18 grudnia 2011 r. w swym wiejskim domu w Hradeczkum, na pogórzu karkonoskim. Miał 75 lat. Był pisarzem, dramaturgiem, filozofem i reżyserem. W historii zajmie miejsce przede wszystkim jako wybitny działacz antykomunistyczny, przywódca Aksamitnej Rewolucji, ostatni prezydent Czechosłowacji i pierwszy prezydent Republiki Czeskiej.

Najwyższe funkcje państwowe sprawował przez 13 lat. W niedawnym sondażu czeskiej opinii publicznej na temat najbardziej zasłużonych postaci dla kraju znalazł się na trzecim miejscu, tuż za Tomaszem Masarykiem, ojcem niepodległej Czechosłowacji, i cesarzem Karolem IV Luksemburskim.

Václav Havel nigdy nie zamierzał zostać politykiem. Życie i kontekst historyczny zdecydowały za niego. Urodził się w 1936 r. w Pradze, w bardzo zamożnej

rodzinie inteligentnej. W komunistycznym kraju za to „niewłaściwe” pochodzenie musiał zaptacić. Rodzina Havlów została pozbawiona majątku. Młodemu Vaclawowi utrudniano wybór szkoły i zmuszono do wyuczenia się zawodu manualnego, chociaż marzył o studiach humanistycznych. Od wczesnych lat najbardziej pociągały go sztuka i literatura. Trafiał jednak do pracy w laboratorium chemicznym, a szkołę średnią ukończył w trybie wieczorowym. Wkrótce po maturze zadebiutował jako poeta. Zatrudnił się też jako pracownik techniczny, a potem szef artystyczny w praskim teatrze „Na zbradli” („Na balustradzie”), dla którego pisał sztuki. Zaczęły się pierwsze trudności z cenzurą. Pismo „Tvar” („Twarz”), którego był jednym z założycieli, kilkakrotnie otrzymało zakaz publikacji.

W 1968 r. po krwawym stłumieniu praskiej wiosny przez sowieckie czotgi,

Havlovi udało się wyjechać do Stanów Zjednoczonych, gdzie mógł spotkać wszystkich wybitnych przedstawicieli czechosłowackiej emigracji z 1948 r.

Gdy stanął przed wyborem: zostać na obczyźnie lub wrócić do kraju, długo się nie zastanawiał. W Pradze czekało na niego tysiąc problemów: jego twórczość literacka została szybko zakazana przez cenzurę, nie było mowy o jakiegokolwiek działalności publicznej i intelektualnej. W 1975 r. Havel, który na życie zarabiał jako pracownik fizyczny w browarze, zdecydował się napisać list otwarty do prezydenta Gustava Husaka, w którym protestował przeciwko zastojowi politycznemu i społecznemu tzw. „normalizacji”. Dwa lata później współzałożył inicjatywę obywatelską wymierzoną w system – Kartę 77. Sprowadziło to na niego ze strony władz natychmiastowe represje, skutkiem których został pozbawiony wolności na około pięć lat. W więzieniu napisał słynne „Listy do Olgi”, swej pierwszej żony, swego – jak ją nazywał – „anioła stróża”, oraz eseje, które zebrał w 1978 r. w tomie „Moc bezmocnych”.



rodziny, przyjaciół i wielbicieli aktora przemówił biskup Herbert Bednorz, w ciepłych słowach żegnając zmarłego.

Z katedry Chrystusa Króla trumnę przewieziono do Radiowego Domu Muzyki przy ul. Plebiscytowej 3, gdzie przejęty ją władze państwowe. W imieniu środowiska aktorskiego pożegnał zmarłego Gustaw Holoubek. Następnie kondukt żałobny ruszył na cmentarz na ul. Sienkiewicza. Panował tam niesamowity ścisk, ludzie tłoczyli się tak, że zepchnęli kilka osób do grobu. Doszło również do nieprzyjemnego incydentu, kiedy to ks. prał. Walter Wrzot nie mógł dokończyć mowy pogrzebowej, bo, jak można przeczytać w kronice kurialnej: „Delegacje chciały złożyć swe wieńce nie czekając na koniec przemówienia. Wobec tego pomodlono się za zmarłego i na tym zakończono ceremonię”.

Media państwowe oczywiście nie zająknęły się o tym, że Cybulski miał katolicki pogrzeb. Poinformował o tym jedynie *Gość Niedzielny* w numerze z 29 stycznia 1967 r., zwracając się zarazem do Czytelników z prośbą, „by zechcieli jako chrześcijanie pamiętać o duszy naszego brata w Chrystusie – Zbigniewa Cybulskiego”. □

Moc bezmocnych – pisał Havel w swych esejach – to siła tych, co są na samym dole i którzy, za pomocą nieskończonej gamy działań indywidualnych, mogą przyczynić się do usunięcia w społeczeństwie poczucia strachu, na którym opierają się wszystkie systemy represyjne. Człowiek, który chce żyć w prawdzie, ma moralny obowiązek zbuntować się przeciwko manipulacjom, jakich pada ofiarą. Nie musi od razu, choć oczywiście może, angażować się w wielkie kampanie nieposłuszeństwa obywatelskiego. Czasami wystarczy, że pójdzie na koncert muzyki nielubianej przez dyktatora. Wystarczy, że pokaże sobie i innym, że jest zdolny do moralnego oporu.

Havel i krąg jego przyjaciół nigdy nie przestali angażować się na rzecz wartości moralnych. Służyli pomocą opozycjonistom birmańskim, walczyli o to, by pokojowa Nagroda Nobla za rok 2010 przypadła chińskiemu dysydentowi Liu Xiaobo. Wspierali opozycję na Kubie i na Białorusi. Na kilka miesięcy przed śmiercią Vaclav Havel z uwagą śledził rewolucje w krajach arabskich, a ostatnim mężem stanu, którego widział był dalajlama. □

Siostra Veritas o śmierci Havla

„Václav Havel odszedł cicho – jak gdyby gasła świeca” – mówi w wywiadzie dla praskiego „Katolického týdeníku” jedna z zakonnice czuwających przy byłym czeskim prezydencie, siostra Veritas Holíková, boromeuszka, pielęgniarka i psycholog. Podkreśla wielką pokorę tego wybitnego myśliciela, pisarza i polityka oraz jego otwartość na wymiar nadprzyrodzony.

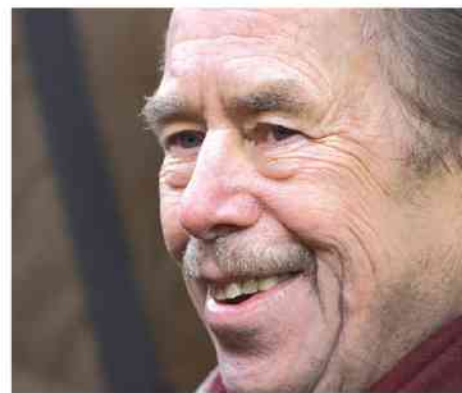
Zapytana o powody, dla których opiekę nad Václavem Havlem przejęły zakonnice, siostra Veritas wyjaśnia, że było to osobiste życzenie chorego, który zwrócił się w tej sprawie do arcybiskupa praskiego, Dominika Duki. W lipcu ubiegłego roku najpierw pomagała mu, pracując na co dzień w sekretariacie prymasa Czech, dominikanka, siostra Dominika Bohušová, z zawodu lekarka. W międzyczasie z prośbą o pomoc do przełożonej generalnej sióstr boromeuszek zwróciła się małżonka byłego prezydenta, Dagmar Havel, świadom poważnego stanu swego zdrowia, po radzie ze swym lekarzem, dr Tomášem Bouzkiem, zdecydował, że chce udać się do swego domu letniego w Hrádecku, na przedgórzu Karkonoszy. Tam czuł się najbardziej „w domu” i tam chciał umierać. Siostrę Dominikę zastąpiły cztery boromeuszki, we wrześniu dołączyła do nich zakonnica ze zgromadzenia szarych franciszkanek.

Odpowiadając na pytanie dotyczące osobowości zmarłego, siostra Veritas podkreśla, że nie był to marzyciel czy idealista, lecz człowiek myślący głęboko i praktycznie. „Bardzo go interesowało, jak żyją zwyczajni ludzie, ile na przykład trzeba dopłacać za lekarstwa” – wspomina. Cieszył się ze spotkań z ludźmi i ich przejawów sympatii. Chętnie wysłuchiwał ich opinii. Kiedy życzyli mu powrotu do zdrowia, odpowiadał „Dziękuję, bardzo sobie cenię ten przejaw życzliwości”. Z całą pewnością nie było w nim nic z zarozumiałości czy wadomości człowieka stawnego, domagającego się hołdów. Nie bał się stawiać czoła trudnym wyzwaniom, mówić o nich, nie bał się mówić o śmierci i umieraniu, zarówno z nami, jak i z opiekującym się nim lekarzem. Do końca nie opuszczał go humor. Lubił kwiaty i świeczki, które zawsze się paliły podczas posiłków. „Kiedyś zapytałam się go, dlaczego tak te świeczki lubi, a on z szerokim uśmiechem powiedział – ażebym się przyzwyczaił” – wspomina zakonnica.

Václav Havel był człowiekiem, który codziennie poświęcał czas na rozmyślanie i potrzebował nieraz być sam. Wówczas nie mówił, ale widoczne było, że jest zanurzony w lekturze albo patrzy na przyrodę. „Często pytał się mnie, czy

mam czas na modlitwę, lekturę Pisma św., czy nie mam za wiele pracy. Nie mówił o Bogu, ale traktował Go poważnie i z pewnością każdego dnia do Niego się zwracał. Świadczy o tym już choćby to, jak się zachowywał, jak podchodził do innych” – mówi siostra Veritas. Zaznacza, że bardzo sobie cenił możliwość rozmowy z arcybiskupem Duką, z którym na początku lat osiemdziesiątych poznał się w więzieniu w Pilźnie-Borach.

Siostra Veritas Holíková mówi też o ostatnich ziemskich chwilach Václava Havla. W wieczór przed swoją śmiercią rozmawiał z małżonką o przygotowaniach do Świąt Bożego Narodzenia, w nocy zakonnica miała okazję z nim rozmawiać, bo miał kłopoty ze snem. „Rano był jeszcze w dobrym humorze, mówił wyraźnie i wyglądał znacznie lepiej niż dzień wcześniej. Zadzwoiłam, tak jak każdego dnia, do jego osobistego lekarza – była to swego rodzaju wizyta na odległość, w której opisałam stan pacjenta, a on dokonał pewnych korekt co do podawanych lekarstw. Pan prezydent powiedział mi, że chciałby jeszcze chwilę pospać i prosił, żebym przyszła za godzinę. Gdy dotarłam o wpół do dziesiątej dostrzegłam, że oddech staje się płytszy. Jako pielęgniarka zdałam sobie sprawę, że jest naprawdę blisko śmierci. Zmarł we śnie. Kolejny oddech, na który czekałam, nagle nie nadszedł. Wywarło to na mnie wielkie wrażenie: jak gasnąca świeca. Po prostu cicho odszedł, bez jakiegoś niepokoju” – wspomina zakonnica. Dodaje, że ostatniego wieczoru swego życia Václav Havel był bardzo spokojny i zadowolony. Tak właśnie chciał umierać, nie długo, i pragnął do końca móc pisać i czynić to, do czego przywykł. □





Oplatek w Mondeville

Franciszek L. Ćwik

W tym roku, podobnie jak w ubiegłych latach, nasza polonijna wspólnota z okolic Caen (Calvados) spotkała się w niedzielę 15 stycznia na tradycyjnym polskim oplatku.

Jak co roku były życzenia, nie wiem czy serdeczniejsze, czy lepsze, a może tylko nieco inaczej wypowiedziane – a życie i tak toczy się dalej, ze swoimi konfliktami, przyjaźniami, rozwodami, radością i bólem. Chyba i tym razem nic się nie zmieni, bo życzenia to zbyt mało. Trzeba by nam się jakoś przeobrazić, ale jest to pewnie za trudne, może wręcz niemożliwe... Jednak ten Oplatek jest jakąś okazją, której nie mają inne narody, by dać z siebie w tym roku coś lepszego. Więc dzieliliśmy się nim. Było nieco więcej młodych, którzy przyjechali szukać tu lepszej przyszłości. Jak zwykle – weterani pracy, nie brzydźmy się tego słowa, których często na bruk wyrzucała bankrutująca w boleściach tutejsza huta. Jan Józio, kiedy zaoferowano mu wcześniejszą emeryturę, miał 50 lat. Nie żałował odejścia z pracy, gdzie był mistrzem, bo nie miał żadnej roboty dla podległych mu pracowników, a przy tym musiał codziennie pisać lipne sprawozdania z wykonywanych, wymyślonych zadań. Był Jean Paul, który nie jadł oferowanego posiłku, bo nazajutrz szedł na operację powieki i życzył sobie, by nie była ona

zaatakowana przez raka. Przyszła wiadomość, że wspólny znajomy, mając 62 lata, jest ciężko, śmiertelnie chory, a przez całe życie tak był zapracowany i nic poza pracą nie widział. Chyba warto czasami zatrzymać się, odetchnąć, podzielić oplatkiem, zapytać: po co, dlaczego, co dalej? Oplatek jest jakąś nadzieją na nasze wspólne, wyznaczone przez Boga jutro, które zawsze możemy jakoś przy Jego pomocy ulepszyć.

Sala parafialna przy francuskim kościele w Mondeville pachniała polskimi wędlinami i bigosem, smakowała wyśmienitymi sernikami i szarlotką. Po odśpiewaniu kolęd, rozhukała się tańcem i muzyką, przygotowaną przez naszego organistę Marka Deptucha. Było wesoło i taneczne, bo tego też nam trzeba – trochę uśmiechu i radości. Uczestniczący w spotkaniu proboszcz francuskiej parafii pod wezwaniem św. Magdaleny Postel, ks. Roger Prosperd, powiedział, że Bóg jako ucieśnienie miłości nie może nikogo karać... Ale to stwierdzenie, to chyba tylko taki francuski wymysł... A może jednak ks. Roger ma rację? □

Z POLONIJNYCH WSPOMIENIĘ



Stowarzyszenie Obrońców Krzyża

W niedzielę 5 lutego o godz. 11.00 w kościele Wniebowzięcia NMP w Paryżu zostanie odprawiona Msza św. w intencji Stowarzyszenia Obrońców Krzyża, na którą Państwa serdecznie zapraszamy.

Po Eucharystii zapraszamy wszystkich członków, sympatyków oraz osoby, które są zainteresowane wstąpieniem do

naszego Stowarzyszenia, na spotkanie w krypcie przy kościele. W programie przewidziane są: dyskusja na temat działalności Stowarzyszenia, aperitif, śpiew oraz słuchanie muzyki w wykonaniu zespołu składającego się z Członków Stowarzyszenia.

Zarząd Stowarzyszenia

Jasełka w Corbeil-Essonnes!

Jarosław Grzyb

**„Czekaj na gwiazdę i patrz się w górę...
I nie podskubuj anielskich piórek!
Tylko ci w głowie figle i psoty.
Anioł – a ciagle z nim są kłopoty!”**

To fragment tekstu jasełek, jakie przedstawiły dzieci szkoły polskiej przy

parafii św. Pawła w Corbeil-Essonnes.

Przedstawienie odbyło się 8 stycznia i wzięli w nim udział wszyscy uczniowie tej matej, ale także dynamicznie działająca szkoła.

Wszyscy parafianie zaśpiewali z nimi kolędy i pastoratki, wszyscy rodzice podzi-

wiali swoje Aniołki, Gwiazdki, Pasterzy, Trzech Królów i Maryję z Józefem. □

**„Gwiazda błyszczy nad stajenką,
Drogę światłem znaczy.
Każdy człowiek dobrej woli,
Boga dziś zobaczy.”**



Spotkanie formacyjne w Corbeil-Essonnes

Jarosław Grzyb

W niedzielę 15 stycznia odbyło się spotkanie formacyjne z Radą Parafialną w polskim ośrodku duszpasterskim przy parafii Saint Paul w Corbeil-Essonnes. Spotkanie prowadził ks. prał. Krystian Gawron, wicerektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Po odprawieniu Mszy św. ks. dr Gawron spotkał się z parafianami. W spotkaniu uczestniczyło 25 osób zaangażowanych w życie wspólnoty.

Tematem rozmów były niektóre instrukcje Soboru Watykańskiego II dotyczące współuczestnictwa osób świeckich w organizacji i funkcjonowaniu ich parafii. Sobór Watykański II wskazał na ogromne znaczenie zorganizowanych form udziału ludzi świeckich w życiu religijnym ich wspólnot. Papież Benedykt XVI zaleca wprowadzanie tych instrukcji w życie. Temat ten był również bliski „naszemu” papieżowi, błogostawionemu Janowi Pawłowi II.

PMK we Francji postanawia wprowadzić w życie powyższe zalecenia. Zachęca więc do stworzenia świeckiej Rady Ośrodka Duszpasterskiego (ROD) w każdym ośrodku Misji.

Zadaniem ROD będzie wzięcie współodpowiedzialności za „jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”, poprzez współudział w podejmowaniu decyzji dotyczących wspólnoty, poprzez pomoc we wszystkich dziedzinach działalności i życia wspólnoty, a także poprzez współpracę z miejscowymi parafiami francuskimi. Rady będą działały w ramach Statutu Rad Polskich Ośrodków Duszpasterskich we Francji opracowanego na zlecenie ks. bpa Wojciecha Polaka, b. delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracyjnego.

Ks. prał. Gawron zachęcał uczestników zebrania do stworzenia Rady Ośrodka Duszpasterskiego w Corbeil-Essonnes, a także do zgłoszenia swoich przedstawicieli do Ogólnofrancuskiej Rady Duszpasterskiej.

Spotkanie odbyło się w sali parafialnej usytuowanej w podziemiach kościoła St. Paul – wyremontowanej i oddanej do użytku dzięki ofiarności i pracy polskich parafian, którzy od ośmiu lat gromadzą na niedzielnej Eucharystii w tutejszej świątyni. □

Msza św. w intencji Ojczyzny, śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego i pozostałych ofiar katastrofy smoleńskiej

10 stycznia, jak co miesiąc, już po raz 21 zebraliśmy się w kościele polskim Wniebowzięcia NMP w Paryżu, by uczcić śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz 95 pozostałych ofiar katastrofy z 10 kwietnia 2010 r. Podczas Mszy św. modliliśmy się przez wstawiennictwo Matki Bożej Królowej Polski w intencji naszej Ojczyzny. Uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. prał. Krystian Gawron, wicerektor PMK, który wygłosił poruszające kazanie. Modlitwę wiernych, jak co miesiąc, przygotowała pani Danuta Nowakowska. Wśród uczestników tej Mszy św. byli między innymi przedstawiciele kombatanów polskich i Solidarności z pocztami sztandarowymi. Tym razem Msza „smoleńska” wypadła w okresie oktawy Bożego Narodzenia. Dekoracja

upamiętniająca ofiary katastrofy została ustawiona obok szopki. Te dwa różnorodne wydarzenia powinny pobudzić nasz Naród do refleksji i zrozumienia, że tylko w wierności prawom Bożym jest szansa na nasze ocalenie. Uczestnicząc w tych Mszach św. chcemy świadczyć, że nie zapomnimy ani o śp. prezydencie Kaczyńskim i pozostałych ofiarach smoleńskiej tragedii, ani o drogiej naszemu sercu Ojczyźnie. Wciąż przypominając będziemy polskim władzom o ich obowiązku doprowadzenia do pełnego wyjaśnienia wszystkich przyczyn tej katastrofy oraz godnego upamiętnienia – pomnikiem – tych, którzy zginęli w służbie Ojczyźnie. Poprzez odprawianie tych Mszy św. na emigracji solidaryzujemy się z rodakami w kraju, wierząc, że w ten sposób i poprzez inne

inicjatywy wspólnie doprowadzimy do realizacji tych postulatów. Przypominamy Państwu, że kolejna Msza św. w intencji śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i pozostałych ofiar katastrofy smoleńskiej, podczas której będziemy się modlić „za Ojczyznę”, odprawiona zostanie w kościele polskim Wniebowzięcia NMP w Paryżu (263 bis, rue St Honoré) 10 lutego 2012 r. o godz. 18.30. □

Maria Jolanta Dźwigata



inf. Z. Adamski



fot. P.P. Postulzak



Z POLONIJNYCH WSPOMNIENI

Diecezjalny Dzień Emigranta w Triel

Ks. Tomasz Sokół

15 stycznia br. w kościele parafialnym St Martin w Triel-sur-Seine miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Odbyt się tu Diecezjalny Dzień Emigranta i Uchodźcy, zorganizowany przez diecezję Versailles, którego współorganizatorem była także Wspólnota Polska z L'Hautill.

Pomysł zorganizowania tego święta zrodził się podczas wiosennego spotkania wszystkich wspólnot emigracyjnych diecezji Versailles, które odbyło się w miejscowości Chatou. Wśród zaproszonych gości, przybyłych na tę emigracyjną uroczystość, byli m.in.: biskup diecezji Versailles Éric Aumonier, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ksiądz infułat Stanisław Jeż, delegat diecezji Versailles ds. Duszpasterstwa Emigracji p. Firmin Miabattoussa, proboszcz miejscowej parafii francuskiej Matthieu Berger, duszpasterze polscy sprawujący pieczę nad polskimi ośrodkami polonijnymi na terenie diecezji: ks. Łukasz Skawiński i ks. Tomasz Sokół oraz inni księża postępujący dla swoich międzynarodowych wspólnot.

Diecezjalny Dzień Emigranta rozpoczęła Msza św. w kościele St Martin pod przewodnictwem ks. bpa Érica Aumoniera. Biskup, w asyście przedstawicieli poszczególnych narodowości, uroczystie rozpoczął sprawowanie Eucharystii. Powitał w niej ks. inf. Stanisława Jeża rektora PMK, wyrażając swoją wdzięczność za jego obecność i wspólną modlitwę – również powitał wszystkie przybyłe grupy emigracyjne. W wygłoszonej homilii zwrócił uwagę m.in. na następujące ważne kwestie: – na terenie diecezji znajdują się różne grupy emigracyjne (możemy je rozpoznać na zamieszczonym zdjęciu); – opieka duchowa i duszpasterska jest im zapewniana najlepiej, jak to tylko możliwe; – wszyscy należymy do tego samego Kościoła powszechnego, który jest zbudowany na fundamencie apostołskim; – tematyka emigracji, zarówno tu we Francji, jak i w diecezji Versailles, jest dobrze znana i ceniona, należy ją teraz mądrze kształtować i rozwijać. Właśnie temu służy takie formacyjne święto, jakie dziś wszyscy przeżywamy – tu w Triel. Należymy do Chrystusa,

jesteśmy Jego uczniami i On właśnie – od nas – wymaga świadectwa wiary, którą trzeba właściwie i owocnie przekazywać następnym pokoleniom.

Liturgię Mszy św. ubogacą czytania i śpiewy w różnych językach. Warto wspomnieć, że Polacy obecni na Eucharystii śpiewali tradycyjne polskie kolędy. W czasie ofiarowania darów podczas sprawowanej liturgii biskupowi Aumonier została przekazana m.in. piękna, pozłacana suta – dar emigracji polskiej. Do ołtarza przynieśli ją młodzi ludzie ubrani w tradycyjne polskie stroje ludowe. Niezapomniane wrażenie towarzyszyło wszystkim uczestnikom modlitwy wówczas, kiedy do śpiewu przystąpiły grupy z kontynentu afrykańskiego. Te niesamowicie piękne głosy, grające bębny i tuby sprawiły, że atmosfera dziękczynnego spotkania udzieliła się wszystkim zebrany i napętniła ich wewnętrzną radością i wzajemną życzliwością.

Po Mszy św. w dalszej części Dnia Emigranta w sali parafialnej miał miejsce miły i smaczny poczęstunek. Każda ze wspólnot serwowała swoje narodowe potrawy i napoje. Wszyscy goście mieli



fot. P.P. Postulzak



Msza Narodów w polskim kościele w Lyonie

„Jedna gwiazda na Wschodzie da je Trzem Mędrcom znać, że trzeba wyruszyć w stronę Jerozolimy. Droga pasterzy była krótka. Droga Mędrców jest długa. Pasterze szli wprost w kierunku światła, które ich oświeciło w noc betlemską. Mędrcy musieli wtrwale szukać, podążając za gwiazdą i kierując się jej światłem. Tak, różne są drogi wiary, które prowadzą ludzi i narody ku Chrystusowi.” – papeż Jan Paweł II

W niedzielę 8 stycznia w parafii polsko-francuskiej pod wezwaniem Świętej Trójcy w Lyonie odbyła się piękna uroczystość upamiętniająca Pokłon Trzech Króli – święto, które jest jednocześnie tak bliskie emigracyjnym losom.

Od kilku lat, z inicjatywy ks. proboszcza Tadeusza Śmiecha, w okresie Bożego Narodzenia odprawiana jest Msza Narodów. Gromadzą się na niej przedstawiciele różnych wspólnot przebywających w Lyonie: oczywiście Francuzi, a także Polacy, Hindusi, Portugalczycy, Afrykańczycy czy Wietnamczycy.

Msza św. była sprawowana w pięknej scenerii Bożego Narodzenia: pod otarzem głównym została ustawiona szopka, świąteczny nastrój podkreślały pięknie ozdobione choinki, nawiązujące do atmosfery polskich świąt, a które tak trudno spotkać w kościołach francuskich.

Liturgii przewodniczył ks. proboszcz T. Śmiech w asyście duszpasterza wspólnoty wietnamskiej ks. Khima. W czasie uroczystości wystąpiły dwa chóry: polski „Polonium”, pod dyrekcją Stefana Rypienia oraz chór z Wietnamu. Dzięki temu polskie koledy przeplatały się z pieśniami religijnymi ze Wschodu.

Homilię wygłosił ks. Khim, mówiąc: „Mimo że jesteśmy na tej ziemi cudzoziemcami, którzy tak jak Trzej Królowie przybyli tu z różnych krajów, pozostajemy braćmi w wierze i w Chrystusie. Nikt z nas nie jest sam – nawet z dala od rodzinnego kraju – jeśli ma w sercu Chrystusa”. Słowa podziękowania skierował



do wiernych ks. T. Śmiech, prosząc, abyśmy byli gwiazdami oświecającymi innym drogę życia. Ks. Khim wyraził natomiast wdzięczność za tę uroczystość przygotowaną z inicjatywą polskich duszpasterzy, dziękował Bożej Opatrzności za spotkanie z wiarą Polaków. W tym dniu Polacy otrzymali też zaproszenie do parafii wietnamskiej w Lyonie.

W dzisiejszym niespokojnym świecie, świecie kryzysu wszystkich dóbr i wartości, gdzie słowo: „jutro” budzi lęk, a media straszą nas końcem świata, żłóbek z Dzieciątkiem Jezus niesie nadzieję i przypomina, że tylko Ten, który stał się dla nas człowiekiem, może przemienić postać świata. □

Maria-Teresa Diupero



Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele!

Plansze wystawy „Wasza solidarność - nasza wolność. Reakcje emigracji polskiej i świata na wprowadzenie stanu wojennego” można oglądać w internecie – link do pliku pdf znajduje się na stronie: <http://ipn.gov.pl/portal.php?serwis=pl&dzial=368&id=18352&sid=2af294a94a7aeb5683ca3a291b436990>.

Stawek Łukasiewicz

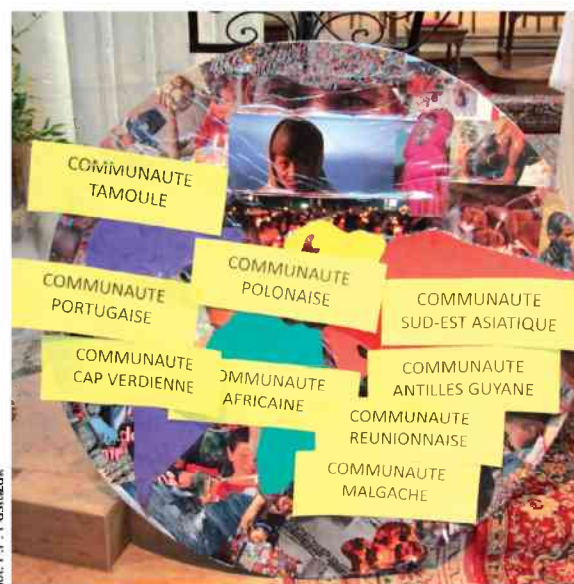
niepowtarzalną okazję do skosztowania tych tradycyjnych wyrobów kuchni.

Następnie w drugiej części programu Diecezjalnego Dnia Emigranta i Uchodźcy w kościele St Martin przedstawiciele wspólnot duszpastersko-emigracyjnych zaprezentowali biskupowi Aumonier: swoją bogatą historię – tu na ziemi francuskiej, bieżącą problematykę związaną z codziennym funkcjonowaniem wspólnoty oraz jej plany duszpasterskie na przyszłość. To wszystko zostało wcześniej spisane podczas roboczych spotkań w danej parafii, a następnie w specjalnych, pamiątkowych księgach wręczone ordynariuszowi diecezji Versailles.

Ostatnim punktem tego barwnego święta był program słowno-muzyczny przygotowany przez zespoły muzycz-

no-taneczne z poszczególnych krajów. Wielkie wrażenie i podziw wzbudził występ polskiego zespołu z Aulnay-sous-Bois w ludowych, polskich strojach, który zaprezentował składankę polskich tańców. W tym żywym występie tanecznym niewątpliwie wyrażona została, jakby na nowo, cała „polska dusza”, dlatego nie mogło zabraknąć bisów i chóralnych oklasków.

Po zakończeniu występów delegat diecezji Versailles ds. Duszpasterstwa Emigracji, p. Firmin Miabatoussa podziękował wszystkim przybyłym gościom i organizatorom za zaproszenie na uroczystość i ciekawą prezentację wspólnot narodowych. Wydarzenia takie jak to, w którym uczestniczyliśmy, pomagają wszystkim w utrzymaniu ich własnej tożsamości i kultury duchowo-narodowej. □



TLUMACZ PRZYSIEGŁY INFORMACJE PRAWNE

**S. Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,
ekspert sądowy**

105 bis, bd de Grenelle, 75015 Paris

Tel. 06 17 98 60 20, tel/fax 01 43 06 00 70, bocianowski@sfr.fr

Sprawy administracyjne, małżeńskie, emerytalne,
spadkowe i notarialne we Francji i w Polsce

BIURO TLUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France - 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge - 75015 Paris (M^o Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Tłumaczenia urzędowe, redakcja podań i pism, formalności
prawno-administracyjne w urzędach, kancelariach notarialnych i sądach.



SAMI SWOI



Polski sklep spożywczy!!!

NISKIE CENY, WYSOKA JAKOŚĆ, SZEROKI WYBÓR ART. SPOŻYWCZYCH,
ALKOHOLE, NABIAŁ, WĘDLINY, NAPOJE, POLSKA PRASA

ZAPRASZAMY!!!

PON-SOB 10.00 - 20.00

44 RUE LENINE 94200 IVRY SUR SEINE

TEL: 01 70 25 46 62

sami.swoi@onet.pl

METRO 7 MAIRIE D'IVRY - RER C IVRY SUR SEINE

BUS 125 PRZYSTANEK MOLIERE



Prosto z Polski!

ZAPROSZENIE

Studium Filozoficzno-Etyczno-Społeczne im. Jana Pawła II
oraz

Association des Amis de la Philosophie Classique

zapraszają na wykład:

„Czy komunikacja medialna zagraża bezpieczeństwu człowieka?”

w ramach wykładów otwartych z cyklu:

„Prawda bliska życiu”

który zostanie wygłoszony przez prof. dr Pawła Gondka z KUL.

Sobota 11 lutego - godz. 19.00

Seminarium Polskie w Issy-les-Moulineaux

11, rue Jules Guesde, M^o Mairie d'Issy (12)

„Orkiestra” świetnie gra na Balu PZK

*Ten sam zespół, który grał rok temu Bala Band
potwierdził swój udział

Wielki Walentynkowy Bał Karnawałowy

w sobotę 11 lutego w godz. 19.00 - 2.00

już zamówione:

Bigos, Flaki i inne przysmaki

Miejsce: podziemia kościoła St Paul 55,
bd Emile Zola w Nanterre (naprzeciwko
wieżowca Prefektury - za zakrętem, metro
- RER A - Nanterre Préfecture (przystanek
za La Défense);

Cena (bez konsumpcji): 25 euro od osoby;

Zgłoszenia: prosimy przekazywać p. Zenkowi
- 06 67 81 45 24; e-mail: zenpud@o2.pl
(z dopiskiem: PZK-BAL oraz z zaliczką 15 €,
czeki prosimy wypełnić na: „PZK”).

Uwaga: ilość miejsc ograniczona
(do 150 uczestników).

Z nami najlepiej i najtaniej!

*Rodaku Drogi - przyjdź w nasze progi
mamy wszystko dla Ciebie - byś się czuł
jak u siebie!*

Uprzejmie prosimy, aby nie przynosić swojej
żywności i alkoholi, bo nasze polskie dania i trunki
w barku są smaczniejsze! Dlatego prosimy, aby nie
zadawać sobie niepotrzebnego trudu (kontrola są
przewidziane przy wejściu oraz na sali).

Cafe Restaurant Couverts Montmartre

Serwujemy kuchnię
Włoską i Polską

Godziny otwarcia:
12⁰⁰ do 15⁰⁰ oraz 19⁰⁰ do ostatniego klienta

Dni otwarcia: od poniedziałku do soboty

25, rue Turgot ; 75009 Paris
tel. 01 48 74 68 14; 06 99 09 30 71
e-mail: couverts-montmartre@orange.fr



Dzień Dobry,
Firma LUKAS oferuje:

- transport materiałów budowlanych - 50 €
- wywóz gruzu - 100 €
ładowność 1,8 t (13 m³)
pomoc w załadunku i rozładunku



Tel. 06 24 35 97 46 Zapraszam do współpracy!

UWAGA! Drobne ogłoszenia w G.K.: 0,8 €/słowo; przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 €/słowo; ogłoszenia ekspresowe - we Wkładce G.K.: 5 € („szukam pracy” - 3 €); przy powtórzeniach - 50% ceny; - „usługi” - do 10 słów: - 8 € (powtórzenia 5 €), do 20 słów - 12 € (powtórzenia 8 €). Ogłoszenia umieszczamy dodatkowo na stronie internetowej G.K. (www.glos-katolicki.eu) - dopłata wynosi -1 € na tydzień („usługi” - 2 €)! Reklamy (ceny w zależności od ilości powtórzeń i wielkości) - inf. i cennik w redakcji GK - 263 bis, rue Saint Honoré, 75001 Paris - II piętro: w godz. 9-12h30 i 15-18, od poniedziałku do piątku; tel. 01 55 35 32 28(31); 01 42 96 23 29; fax 01 55 35 32 29; e-mail: vkat@club-internet.fr

Bilety autokarowe i samolotowe

Janosik SINDBADPARYZ : 252, rue Rivoli - 2, rue Mondovi;
tel. 01 44 69 30 80, 01 40 20 00 80.WYJAZDY DO POLSKI 7 razy w tygodniu, 2 razy dziennie:
14³⁰ - ekspres Południe Polski - Podkarpacie,
16⁰⁰ - reszta Polski; w sumie 120 miast.

Czynne 7 dni w tygodniu - przesyłki i paczki do Polski

LE CINQUIÈME
CRAYONProjektowanie graficzne
www.CinquiemeCrayon.eu

Zadbamy o profesjonalny wizerunek Twojej firmy!

Strony www, środki komunikacji, druk wielkoformatowy...

1142* **PILNIE POSZUKUJĘ MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA**
30-40M² w PARYŻU (najchętniej 16^e lub Boulogne).
TEL. 06 33 52 42 911110 **USŁUGI FRYZJERSKIE DAMSKO-MĘSKIE**
ANNA T. 06 31 90 09 361084 **WYWÓZ GRUZU. PRZEPROWADZKI.**
T. 06. 37. 44 .69. 63.2901 **USŁUGI FRYZJERSKIE DAMSKO-MĘSKO-DZIECIĘCE**
T. 06 48 04 48 84**Poradnia Psychologiczna**przy Parafii Polskiej w Paryżu XVI - 18, rue Claude Lorrain
przyjmuje - bezpłatnie - w niedziele o godz. 17⁰⁰.**École Privée NAZARETH**
Szkoła Języka Francuskiego

21 lat doświadczenia w Paryżu!!!

Cours Privé d'Enseignement Supérieur - déclaré à l'Académie de Paris
przygotowanie do: **DILF, DELF, DALF, TCF** i na wyższe studia
Zajęcia wieczorne i sobotnie - 20, rue Legendre, Paris 17**status studenta**

Zapisy na II semestr 2011/2012 w styczniu i lutym 2012 r.!

☎ 01 43 03 38 33, ☎ 06 62 69 13 83, ☎ 01 43 05 83 15

COURS DE LANGUE POLONAISE - TOUS NIVEAUX
enseignement individuel ou en groupe, traductions.Przygotowujemy do: - Europejskich Egzaminów Certyfikacyjnych
z języka polskiego zgodnie z wymogami Rady Europy;
- do matury francuskiej - język polski LV 2 i 3.www.nazarethfamille.fr1137 **WYWÓZ GRUZU (110 €) - TRANSPORT MATERIAŁÓW**
I PRZEPROWADZKI (50 €) - ładowność 1,7 t. 11 m³.
- wynajem auta osobowego z szoferem - dowóz na
lotnisko (ceny do uzgodnienia).**TE-MAR**

06 68 03 50 45

1062 **SOBCZYK ANNA - SPRAWY URZĘDOWE:**

- CAF, RSA, CMU
- Pôle Emploi, Chômage
- Telefon, Internet, Bank
- Pośrednictwo w kredytach mieszkaniowych
- CV, listy motywacyjne, podania

Tel. **06 66 42 64 08** - pon-sob od 10 h 00 do 20 h 00
e-mail: sobczykanna@yahoo.pl

SIRET: 524 219 854 000 14

1057 **ROZBIÓRKI. WYWÓZ GRUZU. NISKIE CENY!**
T. 06.20.03.34.85**POMOC W SPRAWACH URZĘDOWYCH**
(CAF, CMU, RSA itp.)**Tłumaczenia****P. Orłowska**

tel. 06 03 57 18 37

e-mail: patrycjak31@wp.pl

Dr Danuta Baranowicz-Schouker

chirurgien-dentiste33, rue Poissonnière - 75002 Paris, M^o Bonne Nouvelle

tél. 01 42 33 60 31; 06 20 25 08 15

(mówimy po polsku)

1045 **PSYCHOLOG - TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żałoby...

Poradnictwo legalne

1006 - Autolaweta: - Ile de France - 80€, dłuższe trasy -
0,8€/km.; - Przeprowadzki - Ile de France - 60€,
dłuższe trasy - 0,6€/km (IVECO - 20m³; - Transport
materiałów - 50€; - Wywóz gruzu - 100€ (pół busa -
60€) - VW LT 13m³ + kiper.**TEL. 06 09 42 36 94****PODRÓŻE DO POLSKI*** **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. **01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77!*** **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.TEL. **01 42 38 63 20; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50****GŁOS**
KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUETygodnik polski za granicą
(Hebdomadaire de l'émigration polonaise)

N° 5 (2441): 29 1 2012

Commission paritaire N°: 0515 G 86630;

ISSN: 1279-953X

Cena (Prix au n°): 1,55 €

Wydawca (Editeur): Polska Misja Katolicka we Francji (La Mission Catholique Polonaise en France) - tél. 01 55 35 32 32
Adres (Adresse): 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris. Tél.: 01 55 35 32 28; 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.E-mail: vkcat@club-internet.fr; www.glos-katolicki.eu

CCP 12 777 08 U Paris; CCP 19 180 05 U Paris.

Dyrektor Publikacji (Directeur de la Publication): Ks. inf. Stanisław Jeż - Recteur mcp.

Redaktor (Rédacteur): Paweł Osikowski; Zespół (Rédaction): ks. Tomasz Sokół, Tomasz Ptsarek.

Druk (Imprimerie): INDICA - 26, rue de l'Industrie - 92400 Courbevoie; tel. 02 37 88 18 81.

Abonnement (Abonnement): 1 rok (1 an) - 56,60 €; pół roku (6 mois): 30,30 €.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Numer złożony do druku (soumis à l'impression) : 18.1.2012

Inf. o prenumeracie na str. 3

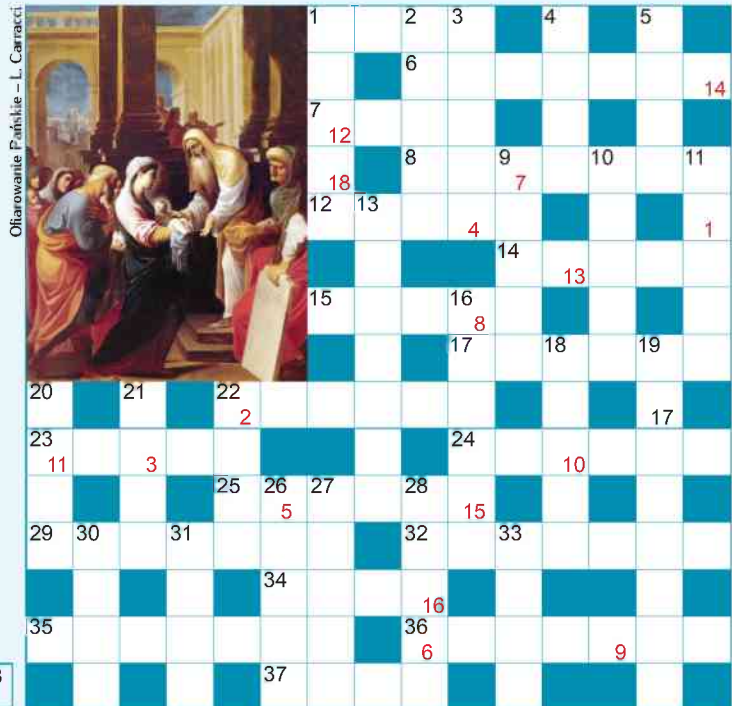
KRZYŻÓWKA GŁOSU KATOLICKIEGO

Poziomo: 1) Rzesza ludzi 6) Muskuł 7) Przybiera kształt naczynia 8) Chrupiący ze stoniny 12) Wydra morska 14) Jeden z modeli toyoty 15) Zamek błyskawiczny 17) Kolos 22) Brat zakonny 23) Drużyna, team 24) Promiennik 25) Bulwiasta bylina, szafran 29) Konkluzja 32) Spotkasz na bazarze 34) Szarość, zmierzch 35) Pełna sprawność organizmu 36) Harmonijka ustna 37) I delfin, i człowiek

Pionowo: 1) Podejrzane indywiduum 2) Rozum, intelekt 3) Niewinna u dziewczątka 4) Celebrowana 5) Talerze w orkiestrze 9) Sidła kłusownika 10) Podłużne ciastko z kremem 11) Sumpt bardziej nowoczesnie 13) Specjalista w studiu dźwiękowym 16) Kłujący krzew owocowy 18) Z wójtem na czele 19) Utrata względów 20) Przewodnik w anatomii 21) Rozsyłano je rycerzom, by stawili się na wyprawę wojenną 22) Obsługiwany przez sekretarkę 26) Po tyle samo w grze 27) Próbný lub świąteczny 28) Pęknięcie warstwy skalnej 30) Pracowity nie ma na nią czasu 31) Ananas lub winogrono 33) Wydalanie jak weryfikacja

Litery z pól ponumerowanych na czerwono utworzą rozwiązanie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----



Rozwiązanie krzyżówki z numeru 46/2011 GK:

Pionowo: Chrystus, hufiec, Troja, modlitwa, lawina, wiersz, zgoda, trans, naród, odzew, Synaj, potop, ambona, polana, Betlejem, Maria, antena, Traviata.

Pionowo: chmyz, szopka, graty, Rodto, nielot, dwójka, Jean, tato, mama, staw, Odra, abat, hals, Etna, azot, rodeo, Iliada, tajga, niebo, Chamis, pompa.

GŁOS WOKÓŁ SPORTU



Bogdan Usowicz

☺ Transfery. Do piłkarzy Legii przebywających w Ayia Napie dołączy na testy grający wcześniej we Francji reprezentant Japonii Matsui. Były bramkarz Cracovii Cabaj powrócił z Izraela i szuka klubu. Na razie rozpoczął treningi z Polonią Bytom. Matuszczyk zostanie wypożyczony na rundę wiosenną z FC Koeln do drugoligowej Fortuny Duesseldorf. Zagłębie Lubin pozyskało z FC Nitra pomocnika Ivana Hodura. Kaczmarek rozwiązał kontrakt z ŁKS i podpisał 2-letnią umowę z Widzewem. Anderlecht Bruksela oferował za Murawskiego milion euro. Lech ofertę Belgów odrzucił. Bramkarz Śląska Wrocław Żukowski przechodzi do ŁKS-u. Krychowiak nie wywalczył miejsca w pierwszym zespole Girondins Bordeaux i został wypożyczony do FC Nantes. Abouna Ndzana, reprezentant Kamerunu, będzie testowany przez Jagiellonię Białystok. Paweł Brożek może niedługo zmienić klub. Napastnikiem reprezentacji Polski zainteresował się Beitar Jerozolima.

☺ Hołowczyc ukończył ostatecznie 34. Rajd Dakar na 10. pozycji. Załoga Orlen Team jechała bardzo dobrze, utrzymując się w ścisłej czwórce. W klasyfikacji samochodowej wygrał Francuz Peterhansel. Najlepszym motocyklistą był jego rodak Despres. 13. był Czachor, 29. – Dąbrowski. Debiutujący w Dakarze Matysz z pilotem Martonem skończyli rajd na 38. miejscu, zaś załoga Beaupre/Lisicki na metę dotarła na 53. miejscu. Wśród ciężarówek załoga Szustkowski/

Szustkowski/Kazberuk była 30., natomiast Baran/Białowas/Górecki – 36.

☺ Fatalny początek ME. Reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych, przegrała z Serbią (18:22) w inauguracyjnym meczu mistrzostw. W drugim meczu w grupie A Polacy rozgromili jednak Słowację (41:24).

☺ Kamil Grosicki zdobył bramkę dla Sivasporu w wygranym 3:0 meczu z Ankaragücü w 20. kolejce ligi tureckiej. To szósty gol naszego piłkarza.

☺ Zespoły z Rosji, Serbii i Holandii będą grupowymi rywalkami polskich siatkarzy w turnieju kontynentalnym do igrzysk w Londynie.

☺ Koszykarki Wisty Can-Pack Kraków pokonały Frisco Brno 80:64 w meczu 11. kolejki Euroligi. To dziewiąte zwycięstwo mistrzyń Polski, które są liderkami grupy C.

☺ W siatkarskich meczach Ligi Mistrzyń zawodniczki Banku BPS Fakro Muszyna (grupa E) przegrały z Dynamem Moskwa 1:3, a Atomu Trefla Sopot (grupa C) uległy w Kazaniu Dynamu 0:3.

☺ Rozstawiona z numerem 8. Agnieszka Radwańska awansowała do drugiej rundy wielkoszlemowego turnieju Australian Open. Polka pokonała Amerykankę Bethanie Mattek-Sands w trzech setach 6:7(10), 6:4, 6:2. Wcześniej Radwańska doszła do półfinału w zawodach WTA w Sydney, gdzie przegrała z Białorusinką Azarenką (6:1, 3:6, 2:6). Do drugiej rundy awansowała też Urszula Radwańska po wygranej

z Amerykanką Alison Riske 6:4, 1:6, 6:2.

☺ Kamil Stoch zajął szóste i trzecie miejsce na mamuciej skoczni Kulm w Bad Mitterndorf (HS-200). Zawody wygrywali Słoweniec Kranjec i Norweg Bardal.

☺ Krystyna Patka zajęła wysokie dziewiąte miejsce w biegu na dochodzenie na 10 km biathlonowego Pucharu Świata, który odbył się w czeskim Nowym Meście. Wygrała Norweżka Berger. Wcześniej w sprincie na 10 km fatalnie spisali się Polacy, szczególnie Sikora, który był dopiero 50! Najlepszy z Polaków, Pływacz, uplasował się na 54. miejscu.

☺ W meczach 31. kolejki Polskiej Ligi Hokeja na lodzie wygrywali gospodarze. Wyniki: Aksam Unia Oświęcim – MMKS Podhale Nowy Targ 6:2, GKS Tychy – Ciarko P&S Bank Sanok 2:3, JKH GKS Jastrzębie – Nosta Karawela Toruń 9:1, Comarch Cracovia Kraków – Zagłębie Sosnowiec 8:1.

☺ Polscy hokeiści na trawie z kompletem zwycięstw wygrali we włoskim Lignano halowe mistrzostwa Europy drugiej dywizji. W ostatnim meczu pokonali Ukrainę 4:2. Biało-czerwoni zapewnili sobie tym samym awans do europejskiej elity.

☺ Robert Kubica jest po operacji kości piszczelowej prawej nogi, złamanej podczas nieszczęśliwego upadku nieopodal swego domu w Pietrasanta w Toskanii. Rekonwalescencja polskiego kierowcy i jego powrót na tory F1 mogą się w ten sposób wydłużyć. □



UBEZPIECZENIA PO POLSKU

Grażyna Lubicz Fernandes

SwissLife tel. 01 39 64 38 36; 06 73 47 94 20 • fax: 01 34 17 43 51 e-mail: grazyna.fernandes.ag@swisslife.fr

BP 27 - 14, Résidence du Lac – 95880 Enghien Les Bains (północne przedmieście Paryża).

KOMPLETNA OBSŁUGA KLIENTA PO POLSKU

Numer pośrednika ubezpieczeń: 07 007 704, w rejestrze ORIAS – www.orias.fr; Instancja kontroli ACP

TVP
POLONIA

PROGRAM TV

30 stycznia – 5 lutego 2012

PONIEDZIAŁEK 30 STYCZNIA

6⁰⁵ Rodzinka.pl – serial 6⁴⁰ Szansa na Sukces – program rozrywkowy 7³⁵ Bada-
cze natury – reportaż 7⁵⁰ Urwisy z Doliny
Młynów(2) – serial 8³⁰ Pytanie na śnia-
danie 11¹⁰ Tygodnik.pl – magazyn 11⁴⁰
Plebania – telenowela 12⁰⁵ Barwy szczę-
ścia – serial 12³⁵ Wiadomości 12⁵⁰ Ranczo
– serial 13⁴⁵ Salon Polonii – magazyn
14³⁵ Złotopolscy – telenowela 15¹⁰ Maria
– dokument fabularyzowany 16¹⁰ WOK
– Wszystko o Kulturze – magazyn 17⁰⁰
Plebania – telenowela 17³⁰ Teleexpress
17⁵⁵ 21 Przegląd Piosenki Aktorskiej –
koncert 18⁵⁰ Skarby nieodkryte – tele-
turniej 19¹⁵ Barwy szczęścia – serial 19⁴⁵
Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁵ Sport
20³⁵ Pogoda 20⁵⁰ Chichot losu – serial
22⁰⁰ Polonia 24 22⁴⁵ Co nam w duszy
gra – przeboje filmowe 23⁴⁵ Tomasz Lis
na żywo 0⁴⁵ Plebania – telenowela 1¹⁵
Urwisy z Doliny Młynów(2) – serial 1⁴⁵
Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości

WTOREK 31 STYCZNIA

6⁰⁵ Rodzinka.pl – serial 6⁴⁰ Tygodnik
Kulturalny – magazyn 7²⁵ Saga rodów –
magazyn 7⁵⁵ Dom na głowie – serial 8³⁰
Pytanie na śniadanie 11¹⁰ Polonia 24
11⁴⁵ Plebania – telenowela 12⁰⁵ Barwy
szczęścia – serial 12³⁵ Wiadomości 12⁵⁰
Czas honoru – serial 13⁴⁵ Rock Opole –
koncert 14⁴⁰ Złotopolscy – telenowela
15¹⁵ Tomasz Lis na żywo 16¹⁰ Tygodnik
Kulturalny – magazyn 17⁰⁰ Plebania –
telenowela 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁵ 21 Prze-
gląd Piosenki Aktorskiej – koncert 18⁵⁵
Klimaty i smaki – program poradnikowy
19¹⁵ Barwy szczęścia – serial 19⁴⁵ Dobra-
nocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁵ Sport 20³⁵
Pogoda 20⁵⁰ Ojciec Mateusz – serial 22⁰⁰
Polonia 24 22⁴⁵ Rock Opole – koncert
23⁴⁰ Celownik – magazyn 0³⁰ Notacje –
dokument 0⁴⁵ Plebania – telenowela 1¹⁵
Dom na głowie – serial 1⁴⁵ Dobranocka
2⁰⁰ Wiadomości

ŚRODA 1 LUTEGO

6⁰⁵ Rezydencja – telenowela 6⁴⁰ Kaba-
retowy Klub Dwójki – widowisko rozryw-
kowe 7³⁵ Wilnoteka – magazyn 7⁵⁵
Ucieczka – serial 8³⁰ Pytanie na śniada-
nie 11⁰⁰ Polonia 24 11⁴⁰ Plebania – tele-
nowela 12⁰⁵ Barwy szczęścia – serial 12³⁵
Wiadomości 12⁵⁰ Chichot losu – serial

13⁴⁵ Kabaretowy Klub Dwójki – widowi-
sko rozrywkowe 14⁴⁰ Złotopolscy – tele-
nowela 15¹⁵ Celownik – magazyn 16⁰⁵
Bezgranicznie kulturalni – reportaż 16³⁰
W polskim kinie – magazyn 17⁰⁰ Pleba-
nia – telenowela 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁵
21 Przegląd Piosenki Aktorskiej – koncert
18⁵⁵ Wilnoteka – magazyn 19¹⁵ Barwy
szczęścia – serial 19⁴⁵ Dobranocka 20⁰⁰
Wiadomości 20²⁵ Sport 20⁴⁰ Pogoda 20⁵⁰
Egzamin z życia – serial 22⁰⁰ Polonia 24
22⁴⁵ Kabaretowy Klub Dwójki – widowi-
sko rozrywkowe 23⁴⁵ Na pierwszym planie
– program publicystyczny 0²⁰ Polacy na
Syberii – dokument 0⁵⁰ Plebania – tele-
nowela 1¹⁵ Ucieczka – serial 1⁴⁵ Dobra-
nocka 2⁰⁰ Wiadomości

CZWARTEK 2 LUTEGO

6⁰⁵ Rezydencja – telenowela 6⁴⁰ WOK –
Wszystko o Kulturze – magazyn 7²⁵ Słown-
nik polsko@polski 7⁵⁵ Sto minut wakacji –
serial 8³⁰ Pytanie na śniadanie 11¹⁰ Polo-
nia 24 11⁴⁵ Plebania – telenowela 12⁰⁵
Barwy szczęścia – serial 12³⁵ Wiadomości
12⁵⁰ M jak miłość – serial 13⁴⁵ Szansa na
Sukces – program rozrywkowy 14⁴⁰ Złoto-
polscy – telenowela 15¹⁵ Na pierwszym
planie – program publicystyczny 15⁵⁵
Polacy na Syberii – dokument 16³⁰ Jak to
działa – magazyn 17⁰⁰ Plebania – tele-
nowela 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁵ 22 Prze-
gląd Piosenki Aktorskiej – koncert 18⁵⁵
Alchemia zdrowia i urody – magazyn 19¹⁵
Barwy szczęścia – serial 19⁴⁵ Dobra-
nocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁵ Sport 20³⁵
Pogoda 20⁵⁰ Instykt – serial 22⁰⁰ Polo-
nia 24 22⁴⁵ Głina – serial 23⁴⁵ Dzien-
niczka z Auschwitz – dokument 0⁴⁵ Pleba-
nia – telenowela 1¹⁵ Sto minut wakacji
– serial 1⁴⁵ Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości

PIĄTEK 3 LUTEGO

6⁰⁵ Dwie strony medalu – serial 6⁴⁰ Egza-
min z życia – serial 7³⁰ Dwie drogi na
Sąd – reportaż 8⁰⁰ Między nami bocianami
– serial 8³⁰ Pytanie na śniadanie 11¹⁰
Polonia 24 11⁴⁵ Plebania – telenowela
12⁰⁵ Dwie strony medalu – serial 12³⁵
Wiadomości 12⁵⁰ M jak miłość – serial
13⁴⁵ Wideoteka dorosłego człowieka –
program rozrywkowy 14²⁰ Notacje – doku-
ment 14⁴⁰ Złotopolscy – telenowela 15¹⁵
Dziewczeta z Auschwitz – dokument 16¹⁰
Smaki polskie – magazyn kulinarny 16²⁵

Film dokumentalny 17⁰⁰ Plebania – tele-
nowela 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁵ Poziom
2.0 18⁵⁵ Magazyn Medyczny 19¹⁵ Dwie
strony medalu – serial 19⁴⁰ Dobranocka
20⁰⁰ Wiadomości 20²⁵ Sport 20⁴⁰ Pogoda
20⁵⁰ Na dobre i na złe – serial 22⁰⁰ Polo-
nia 24 22⁴⁵ Oszotomienie – dramat 0⁴⁵
Plebania – telenowela 1¹⁵ Między nami
bocianami – serial 1⁴⁰ Dobranocka 2⁰⁰
Wiadomości

SOBOTA 4 LUTEGO

6⁰⁵ Złotopolscy(5) – telenowela 8²⁵ Polo-
nia 24 9⁰⁵ Gazda z Diabelnej – serial
10⁰⁰ ZOO Story – telenowela 10³⁵ Doktor
Murek – serial 11⁴⁵ Pamiętaj o mnie 12⁰⁵
Film dokumentalny 12⁴⁰ Ojciec Mate-
usz – serial 13³⁰ Maktowicz w podróży
– magazyn kulinarny 14⁰⁰ Na dobre i na
złe – serial 15⁰⁰ Krakowianin z Paryża
– film dokumentalny 15⁵⁵ Kulturalni PL
– magazyn 17⁰⁰ Słownik polsko@polski
17³⁰ Teleexpress 17⁵⁰ M jak miłość – serial
18⁴⁵ Rodzinka.pl(2) – serial 19⁴⁰ Dobra-
nocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁰ Sport 20³⁰
Pogoda 20⁴⁵ Czas honoru – serial 21⁴⁰
Pamiętaj o mnie 22⁰⁰ Polonia 24 22²⁵ Jest
sprawa – komedia 0²⁰ Film dokumentalny
0⁵⁰ M jak miłość – serial 1⁴⁰ Dobranocka
2⁰⁰ Wiadomości

NIEDZIELA 5 LUTEGO

6⁰⁵ Plebania(5) – telenowela 8²⁵ Polonia
24 8⁵⁰ Ziarno – magazyn 9²⁰ Słoneczna
włócznia – serial 9⁵⁵ Jak to działa – maga-
zyn 10²⁵ Nasi w Hollywood – Po obu stro-
nach kamery – dokument 11³⁵ Pamię-
taj o mnie 11⁵⁵ Między ziemią a niebem
– magazyn 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Między
ziemią a niebem – magazyn 12⁴⁵ Pod
Tatrami – reportaż 13⁰⁰ Mszy św.– kościół
św. Apostołów Piotra i Pawła w Krako-
wie 14²⁰ Smaki czasu z Karolem Okrasą
14⁵⁵ Co nam w duszy gra 15⁵⁰ Salon Polo-
nii – magazyn 16²⁵ Wideoteka dorosłego
człowieka 17⁰⁰ Skarby nieodkryte – tele-
turniej 17³⁰ Teleexpress 17⁵⁰ M jak miłość
– serial 18⁴⁵ Rezydencja(2) – telenowela
19⁴⁰ Dobranocka 20⁰⁰ Wiadomości 20²⁰
Sport 20³⁰ Pogoda 20⁴⁵ Ranczo – serial
21⁴⁰ Pamiętaj o mnie 22⁰⁰ Tygodnik.pl
– magazyn 22⁴⁰ Szansa na Sukces 23⁴⁰
Salon Polonii – magazyn 0¹⁵ Słownik
polsko@polski 0⁵⁰ M jak miłość – serial
1⁴⁰ Dobranocka 2⁰⁰ Wiadomości. □



WYSTAWA PRAC EWY RZEŹNIK – HAWR, GALERIE D'ART PASCAL FRÉMONT
21 STYCZNIA-27 LUTEGO 2012 R.

Ewa Rzeźnik – pochodzi z Frampola (zamojskie). We Francji od 1995 r. Obecnie mieszka w Normandii. Od 2000 r. wystawia w galeriach we Francji, Holandii, Belgii, USA. Na stałe w: Galerie Sillage – Paimpol, Galerie Pascal Frémont – Le Havre, Galerie Terbeek – Beetsterzwaag (Holandia), Galerie Huff Harrington – Atlanta (USA).

Ulubione tematy jej malarstwa to: pejzaż, wybrzeża Bretanii i Normandii, sceny z życia ludzi. Narzędzie, które preferuje, to szpachla, która pozwala na uzyskanie bogatej materii malarskiej. Jest autorką książki „*La peinture au couteau*” (édition Fleurus, 2004).

Ekspozycja jest czynna od wtorku do soboty (godz. 10–12 i 15–19), w niedziele (na rendez-vous) w Galerie d'Art Pascal Frémont: 37–39, rue du Président Wilson (Squer St-Roch) - 76600 Le Havre. Tél. 02 35 41 22 30; e-mail: pfremond7@hotmail.com www.galeriepascalfremond.com